

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi w Łodzi zł. 4.20, za odnośnienie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20. Prenumerata „Głosu Polskiego” wraz z „Gońcem Wieczornym” łącznie z odnośnieniem do domu zł. 7.50. Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99; administracji ekspedycji: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczł. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry i szpaltowy i strona i w tekście 40 groszy, strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ „ „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. „ „ „ „
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej



G. Stephens

nowomianowany przez Ligę narodów prezydent zarządu zagłębia Saary

Krassin na łożu śmierci

NICEA, 16 kwietnia. (PAT). Stan zdrowia Krassina, którego — jak wiadomo — dokonano transfuzji krwi, pogarsza się z godziny na godzinę. Powołani zostali lekarze z Berlina, Londynu i Paryża.

Dzień dzisiejszy zdecyduje Albo kompromis w sprawie budżetu, albo rozbięcie Koalicji

Nasz warsz. korespond. telefonuje: Marszałek sejmu p. Rataj konferował wczoraj z rana z min. skarbu, p. Dziechowskim w sprawie uzgodnienia różnic co do redukcji budżetu. Następnie przyjął podsekretarza stanu w min. robót publicznych, p. Hausnera i przedstawicieli klubu P. P. S. posłów: Marka i Praussową.

Konferencja ta również dotyczyła spraw budżetowych. Dzisiaj mają się ze-

brać w gabinecie marszałka przywódcy koalicji na narady w tej sprawie. Ewentualnie w naradach weźmie udział i premier, który wraca, jak wiadomo, o 4,20 z Wiednia do Warszawy.

Dzień dzisiejszy może być bardzo ważny w skutkach — albo doprowadzający do kompromisu w sprawie budżetu, albo też do rozbięcia koalicji.

Zamach na królową Marię został przez policję udaremniony

WIENIEN, 16 kwietnia „Neue Freie Presse” donosi z Bukaresztu, że dnia 14 b. m. policja znalazła w Konstancji w pobliżu portu obok toru kolejowego dwie skrzynie z dynamitem. Policja jest zdania, że planowany był zamach na pociąg dwor-

ski, którym jechała królowa Maria, księżna Illeana i następcą tronu Michał Wstyśkie te osoby miały odbyć wczoraj podróż do Włoch. Dynamit został usunięty na czas, a policja jest na tropie sprawców.

Chore fantazje

o dyktaturze tryumwiratu

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

„Głos Prawdy”, który ukazał się dziś 17 kwietnia pisze o ostatnich plotkach warszawskich, zanotowanych zresztą i przez nas z obowiązku dziennikarskiego, co następuje:

„Łatwo wpadająca w przesadę Warszawa fabrykuje fantastyczne plotki polityczne. Tym razem sensacje idą ku szczytom fantazji. Doszliśmy już do dyktatury. Narazie stanęliśmy na tryumwiracie: Dmowski, Piłsudski, Witos. Podobny nonsens mógł się zrodzić tylko w chorej głowie”.

Pensje urzędnicze

zmniejszone nie będą

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Jak się dowiadujemy, pogłoski o zamierzonych jakoby dalszych zmniejszeniach poborów funkcjonariuszy administracji państwowej i wojska, są nieprawdziwe. Wśród ustalonych przez ministra skarbu środków równoważenia budżetu dalsze zmniejszenia poborów nie są przewidywane.

Bezrobotni stolicy wciąż demonstrują choć nastąpiło już znaczne uspokojenie

NAPAD NA POLICJANTA.

Wczoraj około godziny 12-ej na stojąco na posterunku policjanta na placu Kercelego napadł tłum składający się z około 100 osób. Policjant w obronie własnej dał cztery strzały ostrzegawcze z rewolweru w górę. Tłum rzucił się wtedy na policjanta, bijąc go kamieniami. Nadbiegły konny oddział policji szarżował na tłum, rozpraszając go z łatwością. Przy likwidacji zajścia 20 osób aresztowano, które przestano do urzędu policji politycznej

RABUNEK W SKŁADZIE WÓDEK.

Wczoraj około godziny 11-ej tłum wyrostków prawdopodobnie złodziei rzucił się na skład wódek przy ulicy Okopowej, róg

ulicy Wolność. Oprysk rozbił szybę i skradli kilka butelek z wódką, poczem zbiegli.

Policja tłum rozproszyła.

ZARZĄDZENIA WŁADZ.

Wczorajsze zarządzenia władz bezpieczeństwa przyczyniły się do osadzenia w areszcie 13 osób, podejrzanych o wicherzycki agitację wśród bezrobotnych. Oblawa policyjna w Saskim Ogrodzie zatrzymała dwieście kilkadziesiąt osób, nie mogących wylegitymować się, które odesłano do urzędu policji politycznej.

Po sporządzeniu list przez policję polityczną wydział rozpoznawczy urzędu

śledczego stwierdził, że wśród zapisanych na tych listach znajduje się 20 sędownie karanych za kradzieże, 9 poszukiwanych przez urząd śledczy i 6 rejestrowanych w urzędzie śledczym, jako podejrzanych o udział w przestępstwach.

W nocy w t. zw. cyrku przy ulicy Dziekie 62 zarządzono oblawę. Policja aresztowała 296 osób, z których tylko 18 osób jest nienotowanych dotąd w urzędzie śledczym, reszta stanowi element przestępczy.

Między zatrzymanymi znajduje się 60 robotników rejestrowanych w urzędzie pośrednictwa pracy. Komisarjat rządu otrzymał zapewnienie, że robotnicy ci zostaną przyjęci w dniu dzisiejszym do robót prowadzonych przez magistrat. Dalszem zarzą-

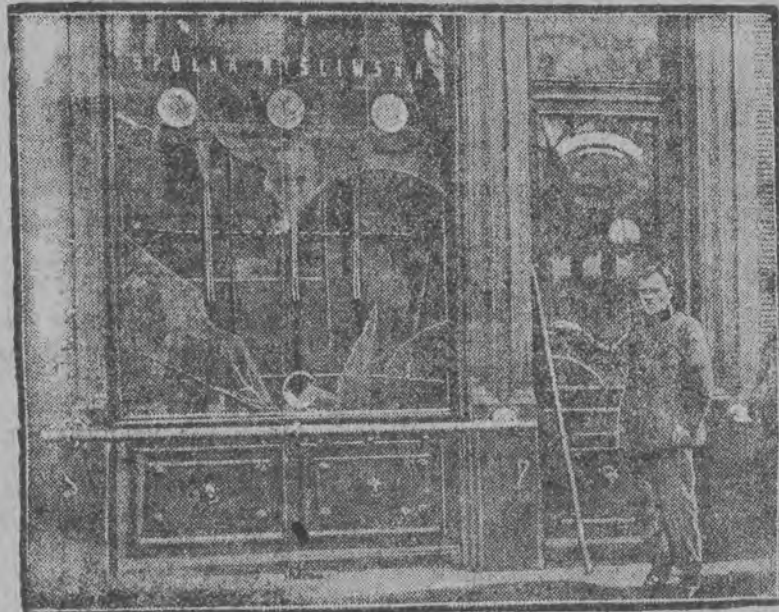
dzeniem władz na dzień dzisiejszy poza wysłaniem patroli konnych i pieszych na miasto i wystawieniem wart w pobliżu urzędów, jest zamknięcie bramy ogrodu Saskiego, przy grobie Nieznanego Żołnierza, gdyż przez bramę tę głównie wychodził kierownicy demonstracji.

Wczoraj sąd pokoju 16 okręgu po raz pierwszy zastosował nowe rozporządzenie o prewencji śledczej w stosunku do schwytanych na ulicy demonstrantów stawiających opór władzy.

Sędzia pokoju zarządził bezwzględny areszt lub kaucję po 500 złotych. Wobec tego, że dwaj zatrzymani, w sprawie których orzekł sędzia kaucji nie złożyli, zostali oni osadzeni w więzieniu.



Z zamkniętego Ogrodu Saskiego wypuszczano publiczność pojedynczo i po zbadaniu legitymacji



Sklep „Spółki myśliwskiej” przy ul. Królewskiej 17, który padł wczoraj ofiarą napadu demonstrantów

Gesty mocarstwowe Sowietów

Rząd sowiecki raz jeszcze odrzucił zaproszenie na konferencję rozbrojeniową; stoi on uparcie przy żądaniu, aby przeniesiono ją do innego kraju. Jest on obrażony na Szwajcarię za to, iż nie otrzymał od niej zadośćuczynienia za zabójstwo Worowskiego. Wprawdzie sprawcy jego zostali oddani pod sąd, lecz przysięgli ich uwolnić. Każde z państw cywilizowanych pogodziłoby się niezawodnie w analogicznym wypadku z wyrokiem, podyktowanym przez sumienie obywateli szwajcarskich, ale Rosja sowiecka, która przyniosła światu „nowe słowo” z pogardą spogląda na instytucje i zwyczaje europejskie. Chciałaby w danym razie odsunąć od sprawy zwykłe sądy szwajcarskie i specjalnie dla niej urządzić jakąś „czterydzienną”, któraby wydała wyrok w myśl życzenia czerwonej Moskwy. A skoro Szwajcaria nie ustępuje, jest skazana na bojkot. Obecnie sowieci posunęli się na tej drodze o wielki krok, żądając od cywilizowanego świata, aby ten zaakceptował ów bojkot, przyłączył się do niego i dał temu publiczny wyraz przez przyjęcie żądania rosyjskiego.

Takich wymagań nie stawiał Europie nawet Mikołaj I. Nie przeciwstawiał się on tak jaskrawo i ostentacyjnie cywilizacji zachodniej, jak dzisiejsza Rosja, która najwidoczniej domaga się, aby państwa zachodnie do niej się stosowały i nagięły do upodobania sowieckich swe instytucje.

Szwajcaria, która przez dziesiątki lat udzielała gościny rewolucjonistom rosyjskim, która jest uosobieniem dążności pokojowych i słusznie została uznana za ich urzędową przedstawicielkę, ta sama Szwajcaria ma być pozbawiona tego prawa, a cała Europa ma ugiąć się przed tym wyrokiem, zrzuconym z czerwonego Kremla.

Rząd sowiecki chciałby wobec Europy być większym despotą od Mikołaja I, na szczęście stosunek sił jest dzisiaj bardzo odmienny od tego, jaki istniał za czasów najgroźniejszego despoty zeszłego wieku.

Prawdopodobnie sowieci umyślnie postawili swój niesłychany warunek co do Szwajcarii, aby uchylić się od udziału w konferencji, której nie chcą i która w ich oczach będzie narówni z ligą narodów i z Locarnem jednym z obłudnych przedsięwzięć kapitalistycznego świata, pozornie pokojowych, a w istocie maskujących zamiary i knowania wojenne. Jest to ulubiona zwrotka sowieckich polityków i publicystów, która stale się powtarza w ich ocenie obecnej sytuacji międzynarodowej. Według nich, nie będzie trwałego pokoju na świecie, dopóki sowieci nie narzucą mu swego porządku i swego ustroju. Do tej chwili w łonie kapitalizmu musi trwać walka, muszą wybuchać wojny i nawet dobrze, że tak jest, gdyż przedzielną runie kapitalizm, a zapanuje komunizm, a z nim dopiero prawdziwy szczyry pokój. Przywódcy i agitatorzy sowiecy nie ukrywają, że wcale nie pragną wzmocnienia pokoju w Europie czy w Azji, że ich nadzieje opierają się raczej na perspektywie konfliktów nie tylko wewnętrznych, lecz i zewnętrznych. W obecnym położeniu komunizm nie może sobie obiecywać dużych sukcesów i sami przywódcy sowiecy w urzędowych sprawozdaniach muszą stwierdzać, że kapitalizm wstrząśnięty bardzo przez wojnę światową, zdołał się znacznie

wzmocnić i zyskać na żywotności. Lecz gdyby przyszła nowa wojna, choćby nawet znacznie mniejsza, a sowieci mogli wyzyskać sprzyjającą chwilę, ich szalone cele zbliżyłyby się bardzo do urzeczywistnienia.

Jeżeli pomiędzy Rosją a zachodem istniała zawsze przepaść, której bynajmniej nie zasypał wiek 19-ty, to panujący bolszewizm przepaść tę jeszcze pogłębił i rozszerzył. Czy chodzi o stosunki gospodar-

cze i możliwość prawidłowej wymiany handlowej, czy o normy prawne i wymiar sprawiedliwości, okazuje się, że pomiędzy oboma światami porozumienie jest bardzo trudne lub wręcz niemożliwe. O szczerem porozumieniu same sowieci nie myślą; one marzą o ujarzmieniu Europy, a pokój uważają dla siebie za „potrzebną pieredyśzkę”.

Chcąc dołączyć do swej odmowy nowy afront dla państw zachodnich rząd so-

wiecki występuje z projektem wschodniego paktu gwarancyjnego i zamierza zwołać w tym celu konferencję. Nietrudno przede wszystkim, że dyplomacja sowiecka nie po to wysuwa swój projekt, aby go skoordynować z Locarnem i pacyfikacyjną próbami ligi, lecz po to, aby im go przeciwstawić. Zaproszenie na konferencję można przyjąć, lecz nie należy przywiązywać do niej poważniejszych widoków.

J. Mazurski.

Nikczemność ustawy utrudnia zwycięstwo w razie wojny

W klubie społeczno-politycznym marszałek Piłsudski mówił na temat: „Wódz Naczelny a Naród”.

Marszałek rozpoczyna swą prelekcję, utrzymaną w pięknej formie, jasną i rzeczową, pełną niesłychanie trafnych porównań, głębokich myśli i wniosków. A nad wszystkim góruje głęboko przemyślane doświadczenie z czasów lat zwycięskiej wojny, którą marszałek prowadził, jako twórca i Wódz Naczelny armii polskiej, związany z nią na zawsze nierozdzielalnymi węzłami zwycięskich boiów, wspólnie przeżytych.

— Oddawna już — rozpoczyna marszałek — w swych studiach wojskowych badałem istotę Naczelnego Wodza. Wybitnych wodzów na przestrzeni dziejów jest wielu — wszyscy oni wryli się w pamięć potomnych głębiej, niż wspomnienia innych, nie-wojennych dziedzin życia państw i społeczeństw. Tak więc Aleksander Macedoński dominuje do dziś dnia nad pamięcią o Macedonii. Bo zagadnienie wodza łączy się nierozdzielnie z wkraczaniem we wszystkie dziedziny życia zagadnieniem pracy wojny, wybitny wódz naczelny nadaje tej pracy swą indywidualność.

Zjawiskiem nieodłącznym od naczelnego wodza jest wojna. Wojna przeobraża najzupełniej życie ludzkie. A mimo to — nie chce się ludziom przestudować i zrozumieć wojny. Nawet — by zwalczać wojnę, jako zjawisko, wrogowie jej muszą ją znać.

Tymczasem w Polsce ludzie sądzą, mimo własnych ciężkich doświadczeń z chwili wybuchu wojny w roku 1914, iż wojna — to dalszy ciąg pokoju! Pod względem wojny — niema chyba mniej rozumnego narodu od Polaków, mniej nikczemnego myślenia — i tylko na podkładzie długiej niewoli da się ten objaw wytłumaczyć.

Wyjątkowa sytuacja wojny wymaga wyjątkowej pracy, wyjątkowych wysiłków

ludzi, oraz wyjątkowych praw i ustaw. Wyjątkowe prawa pędzą ludzi do wyjątkowych wysiłków. Z tych praw i wysiłków wyrasta specjalne zjawisko wojny — wódz naczelny.

W poprzednim swym odczycie podkreśliłem, iż z pracą naczelnego wodza, jako prowadzącego wojsko do zwycięstwa, związane są prace codzienne całego społeczeństwa. Wybrałem za przykład konia przy rozdziale bowiem w czasie wojny pokojowego materiału koniarskiego musi naczelnym wódz w rachunku mieć na względzie i potrzeby wojska, walczącego na froncie i jego bazy — całego kraju. Tak samo tysiące innych rzeczy musi dzielić w czasie wojny wódz naczelny pomiędzy kraj i armię. A więc — koleje z ich taborem (z którego wojna ogłodziła nagłe w 1914 r. wnętrza państw walczących), a więc telegraf i telefon, a więc — pieniądze. Niema bowiem dziedziny, nie osiągniętej przez żądło wojny do jej potrzeb.

Wojna wtrąca się we wszystkie działy życia i fakt ten musi mieć w swym obliczeniu każdy naczelny wódz.

Jeżeli zatrzymałem się dłużej nad temi przysławiami — uczyniłem to dlatego, że w Polsce, mimo tak radykalnych doświadczeń 7-miu lat wojny, nie rozumieją nawet tak elementarnych pojęć. A trzeba myśleć o wojnie i w czasie pokoju!

Jedną z najważniejszych rzeczy dla wojny jest stan moralny społeczeństwa. Nieraz dla jego podniesienia musiano naczelnym wodzom do zwycięstw wbrew rozumowi. Również ma on niemożliwy wpływ i na stosunki międzynarodowe swego kraju w czasie wojny, czego dowiódł choćby Joffre w czasie wojny światowej.

W rękach naczelnego wodza spoczywają losy państwa. Więc wpływ jego na państwo jest tak silny, że w największych sytuacjach nawet najdemokratyczniejsze państwo — Rzym — oddawało bezgraniczną władzę w ręce jednego człowieka, by nie było żadnych tarć w sprawach wojny.

Bez względu na sympatie ludzkie, na mądrość, na zdolności — musi on wpływać na istotę państwa.

W historii były wypadki, że indywidualność naczelnego wodza o wielkim talencie dawała szczęśliwe rozstrzygnięcie w chwilach wojny. Czy jednak w przeciętnym życiu można mierzyć w tak wyjątkowych chwilach wojny miarą wyjątkowych talentów? Nie, bo talent jest od nas niezależny. Ustawy muszą być więc obliczone na miarę przeciętną. Nie wolno tu liczyć na wielkość, bo to może zawieść. W ubiegłej wojnie rozbiły ledwie parę wielkich talentów. Musi się więc stworzyć takie warunki, by naczelny wódz mógł w wojnie współpracować z innymi.

W Polsce w pracy ustawowej seim, senat i rząd w tym kierunku poczyniły niedołączne próby. Robi się wszystko tak jakgdyby naumyślnie szkodzić na wypadek wojny zwycięstwu, by stworzyć wszelkie przeszkody dla tego głuptasa, który w tych warunkach podejmie się naczelnego dowództwa, takby chcąc upokorzyć naczelnego wodza i „unieszkodliwić” go, by nic nie mógł zrobić. Cała ustawa nacechowana jest nikczemnością, która chce dowiedzieć, że wszyscy mają zbierać owoce pracy naczelnego wodza — z wyjątkiem jego samego. Myśl o podobnej nikczemności sprzeciwia się myśli o pracy wojny w Polsce.

Zastanawiałem się nad tem i doszedłem do wniosku, że to jest:

1) albo nieuzasadniona zazdrość dla władzy, która gromadzi się siłą rzeczy w rękach naczelnego wodza, choć zaprzeczenia prawdziwie, że tak podczas wojny być musi,

2) albo zwyczajny geszeft, bo nigdzie niema doń tylu okazji, co podczas wojny,

3) albo wreszcie — przekonanie tych ludzi, że są oni tak nieudolni do pracy w czasie wojny, iż chcą sobie zabezpieczyć udział w tej pracy”.

Obcięte pazury Niemiec odrastają Wielkie plany kolonialne Berlina

Berlin, w kwietniu 1926 r.

Systematycznie i wytrwale pracuje Berlin nad odbudową swojego stanowiska wielkomocarstwowego. Wojna, której istotnym przyczynowem podłożem były potężne, agresywno-imperjalistyczne rywalizacje ambicji ekonomicznych, położyła kres niemieckiej ekspansji gospodarczej, zakreślonej na szeroką skalę. Przez pewien, względnie zresztą krótki okres czasu ludzono się myślą, że Rapallo zdoła skompensować dotkliwe straty ekonomiczne, poniesione w Wersalu. Rzeczywistość wykazała jednak szybko, że optymizm ten był zbyt przesadzony — zdolność kupca dzisiejszej Rosji nie odpowiada eksportowym koniecznościom, od których zależy byt niemieckich fabryk.

Przesilenie gospodarcze i zaostrzające konflikty społeczne, przyczyniły się do ożywienia agitacji za przywróceniem Niemcom ich przedwojennych handlowych baz operacyjnych — zamorskich kolonii. Zabiegi te były, jak zwykle starannie przygotowane i przeprowadzone w myśl zgóry obmyślnego planu. By nadać wymaganiom charakter „narodowych postulatów” wzmocniona została szeroka propaganda popularyzująca hasła „rewanżu kolonialnego”. Generał Lettow-Vorbeck, bohater kampanji afrykańskiej, objeżdża wszystkie większe miasta, wygłaszając pod egidą stowarzyszeń kolonialnych szereg odczytów o znaczeniu tych posiadłości dla kraju.

Niemiecki instytut propagandy zagranicznej w Sztutgardzie, organizuje w ca-

tych Niemczech zebrania i wiece, uchwalające protest przeciw „rabunkowi” kolonialnych terytoriów. Wielkie towarzystwa handlu zamorskiego wznawiając powoli przy wydatnym poparciu finansowem ze strony rządu swoje przedwojenne czynności i stosunki, otwierają zlikwidowane oddziały na dalekim wschodzie i zachodzie. I wreszcie, nomen omen, Kolonia ogłasza zamiar urządzenia wielkiej, niemieckiej wystawy kolonialnej. Parlament nadaje ze swej strony sankcję wszystkim tym odruchom, tworząc specjalną, „miedzynarodową grupę kolonialną”, w której skład wchodzi wybitni fachowcy, będący jednocześnie mężami zaufania poselskich obozów partyjnych, a więc: demokraci Dernburg, centrowiec Belle, nacjonalista Sachs i t. d.

Stresemann bronił w Locarno niemieckiej tezy kolonialnej i, jak dziś już powszechnie wiadomo, uzyskał zasadniczą zgodę Anglii oraz Francji. Należało przeto opracować projekt w takiej postaci, która pozornie nie naruszała jednostronnych postanowień wersalskich, dawałaby jednak faktycznie możliwość zadość uczynienia ambicjom ekspansji gospodarczej kraju. Podjął się tego bardzo trudnego zadania jeden z najwybitniejszych dziś w Niemczech umysłów dyrektor Reichsbanku, dr. Schacht, wyjaśniając swój plan na posiedzeniu berlińskim towarzystwa kolonialnego, odbytem w zeszłym tygodniu. Ponieważ wiadome są jego bliskie stosunki z nowojorskimi i londyńskimi kołami finansowymi i jego serdeczna zażyłość z dyrektorami: „Federal Reserve Board”

oraz „Bank of England”, przeto program przez niego wyłożony, nabiera tem więcej cech realności. Na pierwszy plan wysunął kwestję długów powojennych, ciężących na Niemczech, od których zapłaty „nikt nie ma zamiaru się uchylać”. Trudno jednak jest myśleć poważnie o sumiennym wywiązaniu się z tego zadania dopóty, dopóki państwowy bilans handlowy jest pasywny. Muszą przeto być stworzone należyte możliwości eksportowe dla przemysłu, musi nastąpić przydział odpowiednich terytoriów zamorskich zdolnych zużytkować nadmiar produkcji fabrycznej. Ponieważ zaś trudno dziś jeszcze mówić o jawnym zwrocie posiadłości kolonialnych, więc wysunął on inny projekt o charakterze przejściowo-kompromisowym. Mianowicie: należy pozwolić Niemcom zakładać kompanie kolonialne, korzystające ze specjalnych przywilejów eksterytorjalności prawno-politycznej, wzorowane na dawnych podobnych instytucjach holenderskich, angielskich etc. Niemcy dostarczyłyby materiału ludzkiego, administracji i części kapitałów, alianci natomiast terytoria i resztę pieniędzy. Byłyby to naturalnie towarzystwa międzynarodowe, w których zarządzie zasiadłoby przedstawicielstwo czynnie zainteresowanych krajów, gwarantując tem samym apolityczność przedsięwzięcia z jednej strony, autonomiczność działania z drugiej.

Odnosnie wyboru terytoriów zachował dr. Schacht skrupulatne milczenie, istotnie bowiem jest to w obecnych warunkach temat nader drażliwy.

!!!Dziś!!!

odbędzie się

HERBATKA

„Danc no pod Jabłonka”

w GRAND-CAFE

na rzecz Łódzkiego Żydowskiego Tow. „Ochrony Kobiet”.

Mnóstwo niespodzianek — Oryginalny konkurs tańców

Początek o g. 8 w Zabawa do rana. Bilety w cenie zł. 5 (wraz z herbatką) do nabycia przy wejściu.

1927-41

Litwa traktuje z Sowietami o sojusz

za cenę swego wystąpienia z Ligi narodów

RYGA, 16 kwietnia. (Tel. wł. „Głosu Polskiego”). — Prasa łotewska donosi, że między Litwą a sowietami toczą się obecnie rokowania o zawarcie paktu specjalnego. Litwa naskutek tych pertraktacji ma wystąpić z Ligi narodów i wejść w sojusz z sowietami, Wzajemnie za to uzyska gwarancje granic litewskich od strony Polski i zagwarantowanie posiadania Klajpedy. — Układ ten byłby znacznie obszerniejszy i bardziej daleko idący, niż wszystkie dotychczasowe układy i propozycje układów uczynione przez sowiety państw bałtyckim.

Zdaniem prasy ryskiej, zawarcie tego układu byłoby przelaniem wspólnego frontu państw bałtyckich. Poza to państwom bałtyckim, a przede wszystkim Łotwie układ taki zagraża gospodarczo.

RYGA, 16 kwietnia. (Tel. wł. „Głosu Polskiego”). Ministrów państw bałtyckich zebrał się dzisiaj w Rydze na konferencję poufną celem naradzenia się nad sytuacją stworzoną przez rokowania rosyjsko-litewskie.

Wyrok generalski na p. Zagórskiego

zapadnie jeszcze nierędko

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Wbrew pogłoskom, notowanym przez część prasy, generalski sąd honorowy, który zaczął obradować we czwartek, nie rozpatrywał sprawy gen. Zagórskiego. Wybrano dopiero referenta do tej sprawy. Termin rozprawy nie jest jeszcze wyznaczony.

Afera „uwalniaczy” od wojska

Jak się fałszuje orzeczenia lekarskie Zapłatyńskiego w roli symulatora

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Wczoraj w procesie Fuksa i Zapłatyńskiego zeznawali lekarze wojskowi szpitala Ujazdowskiego.

Lekarz cywilny, dr. Niedźwiecki, jak i inni badani poprzednio lekarze, opowiadają o sposobach wystawiania orzeczeń lekarskich poborowym, nadsyłanym przez komisje przeglądowe P. K. U.

W pewnej chwili, na żądanie prokuratora, pokazano świadkowi znajdujące się w aktach orzeczenia, dotyczące się popisowych Najblika i Joska Tajtelbauma. W pierwszym wypadku, co do orzeczenia Najblika, świadek dr. Niedźwiecki stwierdza, że orzeczenie jego przekreślono i poprawiono bez jego wiedzy i udziału.

Co do orzeczenia Joska Tajtelbauma świadek stwierdza, że orzeczenie ostateczne, pisane przez innego lekarza, jest niezgodne z przebiegiem choroby, którą na kartce szpitalnej wypisał.

Dalej zeznaje świadek dr. Bednarski, starszy ordynator szpitala w Tworkach, dokąd przesłano pod obserwację d-ra Zapłatyńskiego.

Dr. Bednarski oświadcza, że Zapłatyński zaraz z początku swej bytności w szpitalu, zaczął symulować chorobę umysłową i przez pocieranie pewnymi substancjami wywoływał powiększenie źrenicy lewego oka.

Stwierdza także, że dr. Zapłatyński nie chciał się kapać, o ile mu nie dostarczono do kąpieli tubki z brylantyną, którą według jego tłumaczenia musiał nacierać głowę bezpośrednio po kąpieli, aby uniknąć dotkliwych bólów.

To wywołało podejrzenie dr. Bednarskiego, który brylantynę skonfiskował i wysłał do Warszawy do zbadania. Analiza wykazała w brylantynie obecność arsenu. Wskutek tego d-ra Zapłatyńskiego odesparowano od innych chorych i rozszalenie źrenicy po 3 dniach zniknęło.

Stwierdzono, że atropinę na kawałkach szmatek dawał Zapłatyński do przechowania innym chorym.

Gdy nie udało się z rozszerzeniem źrenicy, dr. Zapłatyński zaczął symulować zanik pamięci.

Gdy świątek zaznaczył mu, iż symulacja do niczego nie doprowadzi, Zapłatyński zaczął go celnie o walowanie sposobu wyjścia z przykrych sytuacji w jaką wtrącało go oskarżenie i śledztwo.

Podpisanie traktatów w Wiedniu

Uroczysty moment--Entuzjastyczne głosy prasy--Prem. Skrzyński pożegnał Wiedeń

Podpisanie traktatów

WIEDEN, 16 kwietnia. (PAT). Dziś w południe podpisał premier Skrzyński w imieniu rządu polskiego i kanclerz dr. Rameck imieniem rządu austriackiego traktat konsyliacyjny i arbitrażowy pomiędzy Austrią i Polską. Po podpisaniu traktatu odbyli dwaj mężowie stanu konferencje w sprawach politycznych i handlowych. O godzinie 13.30 prez. republiki austriackiej dr. Heimisch z żoną wydał śniadanie na cześć premiera Skrzyńskiego. Ze strony Polski w śniadaniu tem wzięli udział premier Skrzyński, poseł polski w Wiedniu Wierusz-Kowalski, szef protokołu dyplomatycznego Przedzicki, hr. Lanckoroński z żoną, dyrektor departamentu politycznego Łukasiewicz, radca legacyjny Romer, sekretarz osobisty premiera Kisielnicki. Ze strony austriackiej kanclerz Rameck, b. kanclerz Szober, wicekanclerz Baber, sekretarz generalny Peter i poseł austriacki w Warszawie Post, oraz wyżsi urzędnicy austriackiego urzędu spraw zagranicznych. Po śniadaniu prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych, Skrzyński udał się w towarzystwie posła Wierusz-Kowalskiego do polsko-austriackiej izby handlowej, gdzie zebrał się przemysłowcy polscy i austriaccy. Powiłał premiera przewodniczący izby dr. Juliusz Twardowski. Premier Skrzyński informował się o stosunkach gospodarczych i komunikacyjnych między obu państwami. Następnie przemawiali dr. Eichner, inż. Czeczowiczka i inni.

WIEDEN 16 kwietnia. (PAT). „Politische Korrespondenz” donosi, że nowy

traktat konsyliacyjny i arbitrażowy, który został opracowany na podstawie projektu rządu polskiego, zbudowany jest na innych zasadach, niż niedawno zawarty traktat pomiędzy Austrią i Czechosłowacją. Poddaje on wszystkie sprawy, któreby mogły powstać między kontrahentami przedewszystkiem postępowaniu rozjemczemu, które obowiązuje, jeżeli obie strony nie zrzekną się zgodnie, jeżeli porozumienie nie będzie osiągnięte. Traktat nie czyni żadnych różnic pomiędzy sporami natury prawnej i politycznej. Wyłączone zostały jedynie spory w sprawach, które według prawa międzynarodowego należą wyłącznie do kompetencji państw i spory wynikające z traktatów, zaszytych przed zawarciem traktatu, należących do przeszłości. Wyłączenie pierwszej grupy wzoruje się na artykule 1 ust. 8 statutu Ligi narodów.

Premier Skrzyński do dziennikarzy

WIEDEN, 16 kwietnia. (PAT). Dziś po południu przyjął premier Skrzyński w hotelu Imperial przedstawicieli prasy wiedeńskiej i zagranicznej. Premier powiadał m. in. co następuje: „Bardzo się cieszę, że mam dziś sposobność powiadać przedstawicielom prasy. Panowie wiecie zapewne, że spędziłem swą młodość w Wiedniu. Będą się może panowie dziwić, że nie władam zupełnie biegle językiem niemieckim, ale w czasach istnienia Ligi narodów doszło do tego, iż mówi się wszystkimi językami, choć wszystkimi — źle. A przecież powinniśmy mówić dziś

jednym tylko językiem — językiem europejskim. Należy mieć zrozumienie dla prawdziwych interesów ludzkości. Dawni politycy pracowali zapomocą tajemnic państwowych i innych. Dziś jest przeciwnie, dziś stoją narody pod względem politycznym i gospodarczym obok siebie bliżej, aniżeli dawniej. Granice stwarzały często politycy”.

Opinia prasy

WIEDEN, 16 kwietnia. (PAT). Dzienniki poranne zamieszczają dosłowny tekst toastów wymienionych wczoraj między kanclerzem Rameckiem a prezesem rady ministrów Skrzyńskim. W komentarzach swoich zaznaczają pisma, że słowa p. Skrzyńskiego muszą wywołać w Austrii żywe zadowolenie i uznanie. Ważnym było, że premier Skrzyński powołał się wyraźnie na układy, zawarte w Locarno, które nie są skierowane przeciwko nikomu i które się różnią zasadniczo od układów dawniejszych.

Powrót do Warszawy

WIEDEN, 16 kwietnia. (PAT). Premier Skrzyński był obecny na przedstawieniu galowym w Operze Państwowej, gdzie odegrano operę Pucciniego „Dziwica złotego zachodu”.

Po przedstawieniu kanclerz Rameck podejmował premiera Skrzyńskiego kolacją w apartamentach opery. Odjazd premiera do Warszawy nastąpi o godzinie 22.50.

Nowy traktat niemiecko-sowiecki jest pogroźką pod adresem Ligi narodów

Zaniepokojenie angielskiej opinii publicznej

LONDYN, 16 kwietnia. (PAT). Prasa wczorajsza bardzo obszernie komentuje projektowany nowy traktat niemiecko-sowiecki.

„Morning Post” pisze ironicznie, że bliskie zawarcie ogólnego traktatu niemiecko-sowieckiego nie zadziwiło kół brytyjskich, ani nie zamąciło pogodnego i spokojnego stosunku niektórych angielskich mężów stanu do wszystkich przedsięwzięć niemieckich, podjętych od czasu Locarna. Jest bardzo słusznie zaznaczone, — pisze „Morning Post”, — że obecne położenie jest zupełnie odmienne, niż w roku 1922, lub przy zawieraniu traktatu w Rapallo, oraz, iż rząd angielski otrzymał jakoby od rządu Rzeszy ogólne zapewnienie, że przewidywany traktat nie będzie naruszał ani litery ani ducha układu locarneńskiego i paktu Ligi narodów. Jednakże — dodaje „Morning Post” — ten urzędowy stosunek do nowego traktatu, wypływający oczywiście z wejścia Niemiec do politycznej rodziny europejskiej, nie jest podzielany przez wszystkie odłamy opinii brytyjskiej. Według infor-

macji dziennika, w kołach sowieckich traktat ten uważany jest za sukces polityczno-handlowy, budujący pomost ponad Polską, ułatwiający zaciąganie pożyczek i zapewniający dowóz towarów włókienniczych. Ze strony niemieckiej zaś nie tają, że dążenie do wytworzenia przyjaznych stosunków z Rosją spowodowane jest koniecznością wynalezienia rynków zbytu, oraz źródeł surowców. „Morning Post” podaje również informacje, pochodzące z Genewy, które w rokowaniach sowiecko-niemieckich dopatrują się ataku sowieców na ligę, uważając, że oferty zawarcia odrębnych traktatów z państwami pogranicznymi i Niemcami zmierzają do odciążenia ich od Ligi, oraz stwierdzając, że klauzula neutralności nie da się pogodzić z zobowiązaniami tych państw jako członków Ligi.

Postępowo-liberalny „Daily News”, poruszając tę samą sprawę, pisze m. in.:

„Nie można udawać, że wiadomość o tem wywołała wielkie zadowolenie dyplomatycznych kół angielskich, przychodząc teraz właśnie, nazajutrz po genew-

skiem fiasco. Jest aż zbyt łatwo wyczytać w niej coś z pogroźki.

„Daily Herald” zamieszcza artykuł w tonie uspakajającym, podając jednocześnie pochwały dla ruchu spółdzielczego w Rosji sowieckiej.

Cziczczin — pisze „Daily Telegraph” — stara się wygrać Polskę przeciwko Niemcom i odwrotnie, jak również Polskę przeciwko Finlandii i państwom bałtyckim, nalegając na zawarcie odrębnych paktów. Poza to usiłuje on zneutralizować nowy traktat polsko-rumuński.

W dalszym ciągu artykuł twierdzi, że propozycje sowieckie były tematem narad ministrów Skrzyńskiego i Benesza, oraz donosi, iż rząd rumuński zamierza ogłosić nowy traktat, co jakoby wywołuje ogólne zadowolenie, gdyż to, co dotychczas było wiadomością, mogło tylko wzmocnić porozumienie sowiecko-niemieckie. Ton całego tego obszernego artykułu jest bezwzględnie antysowiecki. Naogół cała tutejsza opinia publiczna widzi główny punkt ciężkości sprawy w sowiecach, nie zaś w Niemczech.

Olbrzymie nadużycia w P. K. O.

Obrońca energicznie broni p. Lindego

Wyrok zapadnie prawdopodobnie dziś

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Polskiego”)

Przy szczelnie zapełnionej sali sąd okr. przystąpił dziś o godzinie 11-ej przed południem do wysłuchania przemówień obrońców w sprawie Lindego i tego towarzyszów.

Pierwszy głos przypadł w udziale obrońcy oskarżonego Lindego adwokatowi St. Szurleiwowi.

Na wstępie obrońca daje obraz naszych niezwykłych stosunków przed i po wojennych, mówi o naszej niewoli, wspomina o naszej wyjątkowej podejrzliwości względem ludzi stojących na wydatnych stanowiskach, wreszcie przechodzi kolejno do napiętnowania opinii publicznej, która nawet najbardziej kryształowych ludzi strąca w przepaść i obryzkuje błotem, gdy to odwołują tym lub owym jej prądom orientacyjnym.

Zresztą nie można się, zdaniem obrońcy, liczyć z tą opinią, która dzięki tym lub innym warunkom naszym jest dziś sama chora.

Sprawa Lindego winna być rozważana tylko pod kątem widzenia obecnej chwili,

żadne okoliczności czerpane z jego prywatnego życia nie mogą wchodzić w grę. Musimy go sądzić tylko za to, co istotnie uczynił.

Obrońca przechodząc do poszczególnych punktów oskarżenia, stara się rozbić zarzuty, stawiane Lindemu, w pierwszej zaś li-nji rozprawia się z ekspertami w tej sprawie i usiłuje zdjąć z nich ten niesłuszny, zdaniem obrońcy, nimb, którym ich pewna część prasy otoczyła.

Opierać się w tej sprawie na opinię pań-ów biegłych nie można gdyż ich „wykłady” ekonomiczno-gospodarcze i giełdowe w sali sądowej — wcale w tej sprawie zastosowania nie mają. Ekspertyza wogóle była tu zbędna — nie miarodajna.

Tak mówi p. obrońca. Mówił zaś tak gorąco, iż w pewnym momencie zdawało się, że żąda od sądu odznaczenia i nagrody dla Huberta Lindego.

W dalszym ciągu swej przemówienia obrońca Lindego zwrócił uwagę na „niezwy-kłe zeznania” Lindego, położone na polu or-

ganizacji oszczędności, jego przysługi, oddane państwu i skierowane ku utatowaniu kapitałów P. K. O. od dewaluacji przez iokowanie ich w nieruchomościach.

Taką też transakcją zawarł Linde w Łodzi, kupując nieruchomości przy ul. Narutowicza; nikt nie może mu tu zarzucić działania szkodliwego dla państwa, ponieważ nie można było tej nieruchomości kupić taniej w danym momencie. Nikt tutaj nie udowodnił, aby Lindemu ofiarowano tę nieruchomość za niższą cenę, aniżeli za tę, za jaką kupił.

Tak samo niesłusznym jest zarzut oskarżenia, jakoby P. K. O. straciła cokolwiek na transakcji z Bauem o dostawę materiałów budowlanych; przeciwnie, mamy na to dowody w sprawie, że cała suma 90.000 złotych została zabezpieczona na rzecz P. K. O.

Dziś w dalszym ciągu przemawiać będą obrońcy oskarżonych. Wyrok zapadnie prawdopodobnie wieczorem.

Jak będziemy jeździć od 15-go maja

Nowy „oszczędnościowy” rozkład jazdy na kolejach

Łódź-Warszawa tylko przez Koluszki

Szybkość pociągów wzrośnie z 65 na 70 km. na godz. — Nowe pociągi luksusowe

Ministerstwo kolei układając nowy rozkład jazdy, który zaczyna obowiązywać od 15-go maja stanęło wobec trudnych zadań z jednej strony konieczność wprowadzenia w gospodarce kolejowej daleko idących oszczędności zmuszała do zredukowania szeregu, przynoszących deficyt, pociągów, z drugiej zaś — postulat, jakie postawiło kolejom życie nie pozwalający na mechaniczne i nieopatrzone ich kasowanie.

Naogół trudności te zdołano szczęśliwie rozwiązać, wprowadzając oszczędność, a jednocześnie nie narażając publiczności na niewygody.

Nawet w pewnym zakresie nowy rozkład jest krokiem naprzód.

W komunikacji wewnętrznej wielkich zmian niema. Nowe połączenia i udogodnienia wykazuje głównie komunikacja z zagranicą i tranzytowa.

Pomyślnie zmiany w tej dziedzinie są następujące:

Pociągi kurierskie, łączące Bukareszt z Wiedniem przez Lwów i Kraków, zyskały dość znacznie na czasie przebiegu; podróż z Wiednia do Bukaresztu skrócona będzie z dniem 15 maja do 40 godz. 49 min. (o 2 godziny 40 min. krócej, niż obecnie), a powrotna do 39 godzin 54 min. (obecnie 42 godziny 54 min.). Uzyskano to przez przyspieszenie przebiegu pociągu, oraz przez wprowadzenia wspólnej (jednej) rewizji na granicy polsko-rumuńskiej, tym sposobem postój na granicy spadł ze 145 min. (lub 161 min.) na 70 minut. Lepszą komunikację z Bukaresztem zyskuje również Warszawa, albowiem nowy rozkład daje jej w pociągach pospiesznych dziennych (nr. 903 i 904) wagony bezpośrednie klasy II-iej i I-iej.

W połączeniu Warszawy z Małopolską zachodnią nastąpi pewne polepszenie: w nowym rozkładzie przywraca się dzienny pociąg pospieszny do Krakowa. Pociąg ten uzyskuje w Krakowie dogodnie połączenie z Krynica, dokąd dojeżdża się nastajutrz o godz. 7 min. 35 zrana.

Również i nocny kurjer do Krakowa zyskał w drodze 41 minut, wychodzi bowiem o 20 min. później, staje zaś w Krakowie o 21 minut wcześniej.

Połączenie z wschodem uwzględniają pociągi pospieszne nr. 703 i 704 przez Białystok do Moskwy. Od 15 maja będą miały kurs codzienny, nie jak obecnie 3 razy tygodniowo. Istnieją jednak w nowym rozkładzie przewidziane do uruchomienia dwa Lux'y na wschód. Jeden z nich porzeczby przez Brześć do Moskwy, gdzie byłby uzgodniony z pociągami Moskwa—Władywostok, drugi zaś ma być przedłużeniem pociągu 703 i 704 (patrz wyżej) na dystansie Białystok, Rwa przez Wilno.

Również i pociągi 905 i 906, oraz 841, 842 (do Zdobunowa) uzgodniono z codziennymi zdawczymi do Szepietówki, skąd u-

zyskano połączenie z Kijowem, Charkowem i południowymi terytoriami sowieckimi.

Jeśli idzie o połączenie z Zachodem, to najw. z zabyć będzie wprowadzenie pociągu Lux do Paryża i Londynu. Kursować on będzie 3 razy tygodniowo (z Warszawy 9.45 w środy, piątki i niedziele, do Warszawy 20.30 we wtorki, czwartki i soboty) i prowadzić będzie wyłącznie wagonny sypialny i restauracyjne międzynarodowego towarzystwa. Pociąg ten przejdzie przez Łódź-Kaliszkę. Podróż do Paryża trwać będzie 29 godzin 45 min. (przyjazd do Paryża 15.30).

Jeśli idzie o pociągi międzynarodowe tranzytowe, to pociąg pospieszny, łączący nasze porty z Wrocławiem, otrzymał połączenie z Czechami, Austrią, Węgrami i Jugosławia. Komunikacja ta biegnie z Gdańska przez Poznań, Rawicę do Wrocławia, Mittelwalde i Usty nad Orlicą, skąd rozgałęzia się. Podróż Gdańsk—Wrocław trwać będzie 10 godzin; Gdańsk—Praga 18 godzin; Gdańsk—Wiedeń 21 g.; Gdańsk—

Budapeszt 25 i pół godziny i wreszcie — Gdańsk—Białogrod 37 godzin. Inny nasz pociąg: Kraków — Katowice — Poznań — Gdańsk przyspieszony będzie na całej drodze o 55 minut.

Należy również wspomnieć o jeszcze jednym pociągu (Lux), który częstą tylko ((Tczew—Chojnice) przebiega na naszym terytorjum i łączy Moskwę i Rygę przez Malborg, Tczew, Chojnice z Berlinem. Będzie kursował raz na tydzień. W inne dni do zwykłego pociągu pospiesznego dołączony będzie wagon sypialny z Rygi do Ostendy. Z międzynarodowych połączeń należy jeszcze podkreślić wprowadzenie (raz w tygodniu z Warszawy we wtorki) bezpośredniego wagonu III kl. z Warszawy do Triestu.

Zmian w połączeniach wewnętrznych będzie niewiele, obchodzą one jednak żywo Łódź.

Mianowicie obie pary pociągów łączących Łódź z Warszawą, mianowicie poc. Nr. 515 (wyj. z Warszawy g. 7.25), Nr. 516

(wyj. z Łodzi g. 13.30), Nr. 519 (wyj. z Warszawy g. 13.45) i 520 (w. z Łodzi g. 18.40), zostaną przeniesione z linii Kaliskiej na Skierniewice — Koluszki z dojazdem na dw. Fabryczny. Bieg pociągów 301 i 302 (pospieszne, odjeżdżające i przyjeżdżające dotychczas na dw. Fabryczny), zostanie przyspieszony o blisko 20-cia minut.

Prócz tego zyskują na szybkości pociągi kurierskie: berlińskie 501 i 502 (przechodzące przez Łódź-Kal.), wiedeńskie 201 i 202 oraz krakowskie dzienne. Przyspieszenie szybkości zasadniczej wynosi z 65 km. na 70 km. na godzinę.

Polecono również dyrekcjom uwzględnić potrzebę ruchu podmiejskiego. Wszędzie odbyto konferencje z zainteresowanymi delegatami ugrupowań pasażerskich. Mimo to zapewne z chwilą wprowadzenia tych zmian, których się tak domagano, odezwa się krytyczne głośnie innych... niezadowolonych. Ale cóż począć, tak już bywa z ruchem podmiejskim co rok...

Przyjaciele nasi wśród obcych

Angielka, miss Kennedy, i jej prace

Co stworzyła przy pomocy swej przyjaciółki-polki, p. Z. Umińskiej

Angielka, miss H. E. Kennedy, specjalnie poświęca się studiowaniu stosunków polskich i propagowaniu polskości zagranicą, zwłaszcza w Anglii. Do Polski przybyła w roku 1913, po ukończeniu studiów uniwersyteckich w Oxfordzie i Dublinie, gdzie przedewszystkiem badała historię Polski i lata rozbiorów. Wybuch wojny zastał p. Kennedy w Warszawie i w tym to czasie poświęca się przez dwa lata czynnej pomocy jeńcom wojennym w cytańeli warszawskiej. W roku 1919, w wolnej Polsce, pracowała p. Kennedy nad tłumaczeniami na język angielski na kongres paryski, a w następnych latach dokonywała szeregu tłumaczeń dokumentów i broszur w sprawie obrony Śląska. Dokonywa również przekładu „Nieboskiej komedji” i „Anhellego”.

W roku 1924 po powrocie do ojczyzny wygłosiła p. Kennedy w Londynie szereg odczytów, zapoznających współrodaków z najcharakterystyczniejszymi zdobyciami polskiej kultury i polskim folklorem. — W roku 1925 niestrudzona angielka, wspólnie z p. Zofją Umińską, wydaje pierwszą pracę w piśmiennictwie angielskim, w której mówi się o polskiej pieśni ludowej (Chopin: The Child and the Land, by Zofja Umińska and H. E. Kennedy B. A., wydawnictwo największej firmy londyńskiej,

Meihuen et Co.), oraz przygotowuje kilka rękopisów w sprawach ściśle z Polską związanych.

W roku 1924 obie panie podejmują szersze badania w muzeach londyńskich, zginionego dzieła Grottgera: „Warszawa II”, które to poszukiwania uwieńczono zostały pomyślnym rezultatem Doceniając doniosłość zetknięcia się rodaków z polskimi, p. Kennedy zachęca wybitne osobistości ze świata umysłowego angielskiego do zwiedzenia Polski. Daży również do stworzenia na terenie londyńskim angielskiego ogniska, w którym przedstawiciele angielskich kół mogliby się zetknąć z najlepszymi dziełami polskiej kultury.

Pomocnica w pracach miss Kennedy była p. Zofja Umińska. Poznanie miało miejsce w roku 1913, a pierwsze lata wspólnej pracy zużywa p. Umińska na zaznajomienie przyjaciółki-angielki z kulturalnym i politycznym położeniem Polski. W roku 1919 pracują obie w dziale propagandy M. S. Z. P. Umińska bierze również udział w przekładach „Nieboskiej” i „Anhellego” i w Londynie pomaga miss Kennedy do przygotowania materiałów odczytowych. W roku 1925 opracowana wspólnymi siłami książka o Szopenie wykazuje wpływ pieśni ludowej polskiej na twórczość wielkiego

muzyka. P. Umińska bierze również udział w poszukiwaniu wspomnianej wyżej teki dzieła Grottgera p. t. „Warszawa II”.

Praca miss Kennedy i p. Zofji Umińskiej o Szopenie spotkała się z życzliwą oceną prasy angielskiej. „Monthly Musical Record” w miesięcznych sprawozdaniach muzycznych pisze, iż książkę tę czyta się jak powieść; daje ona obraz tych wrażeń muzycznych melodji i tańców, które kształtowały duszę Szopena. „The Field” (Pole) z dnia 7 stycznia 1926 roku pisze, iż studja porównawcze nad utworami Szopena i polskimi pieśniami weselnymi wykazują, jak te melodie rozwinęły w Szopenie-muzyku umysł badań w dziedzinie harmonii. Bardzo przychylną opinię wydał również p. A. R. Wrish, wydawca organu „Folk-lore Society”. Pochlebna opinia zamieszcza też dodatek literacki „Times”. „Bookman”, główny przegląd literacki Wielkiej Brytanji, pisząc, iż tańce i polskie pieśni ludowe świadczą, że Szopen natchnienia swe czerpał ze źródeł czysto narodowych. Podobną opinię zawiera „The Nation”, „The Christian world” i „Musical Opinion”.

Wyjątki z tych recenzji wskazują, jak wielkie jest znaczenie tej książki dla zaznajomienia obcych ze skarbami polskiej sztuki.

JOHNNY.

Konfekcja damska i blask księżycy

(Rozmowa telefoniczna między Dickem Parkerem, dyrektorem składu konfekcji damskiej „Passauer, Müller and Kennedy” w Now. Jorku i zarządzającą sklepem konfekcyjnego „Latimer Bros” w Bostonie. Dick Parker jest tegim czterdziestoletnim mężczyzną, który przed chwilą zajął pokój w hotelu „Palissade” w Bostonie. Trzymając lewą rękę w miednicy, aby się ochłodzić, prawą przytrzymuje słuchawkę telefonu).

On (miękkim, aksamitnym głosem): Czy to pani przy telefonie, miss Barney?

Ona: Tak jest, to ja.

On: Mówi Dick Parker. — Straszny upał mamy, prawda?

Ona: To pan? Co pan robi podczas tych upałów w Bostonie? Interesa są kłopotliwe.

On (niedbale): Tak? Rzeczywiście? — Ale cóż to ma z nami wspólnego? Pragnę znieść w towarzystwie pani dobrą kolację na dachu hotelu „Palissade”.

Ona: Czy poto tylko przyjechał pan do Bostonu?

On: Prawie... Więc jeszcze raz zapraszam panią uprzejmie.

Ona: I spędzimy przyjemny wieczór, nie mówiąc ani słówka o interesach!

On (robiąc niezadowoloną minę): Ani słowa.

Ona: Obiecuję mi to pan z ręką na sercu.

On (kładąc rękę na kawałek mydła leżący obok miednicy). Z ręką na sercu!

Ona: Pan jest doprawdy bardzo miłym człowiekiem!

On: Myśli pani?

Ona: Naturalnie! — Proszę powiedzieć pan szczerze, czy zapraszając mnie, myślał pan tylko o pięknym wieczorze i dobrej kolacji? A może myślał pan przez kilka chwil i o mnie?

On: Myślałem tylko o pani!

Ona: Pochlebca! O siódmej będę w ogrodzie na dachu hotelu „Palissade”. Do widzenia!

On: Dowiedzenia, o siódmej!

(Na tarasie hotelu „Palissade”).

On: Dobry wieczór, miss Barney.

Ona: Dobry wieczór, mr. Parker.

(Miss Barney jest chudą, kościstą brunetką, po czterdziestce. Przez okulary w rogowej oprawie patrzy surowo na świat. Jednym słowem, stara panna, polująca na mężczyzn. Suknia jej pochodzi z ostatniej kolekcji Parkera, serja F 424).

On: Doprawdy, panno Barney, suknia ta leży jak ulana na pani królewskiej postaci!

Ona: Jaki z pana pochlebca!

On: Bynajmniej, to pani zdobi tę suknię.

(Siadają oboje. Podczas rozmowy kelner podaje jedno danie po drugim).

Ona (cicho wzdychając): Czy to nie jest cudowny wieczór? — Wszystko widać tak wyraźnie. Tam za mostem zachodzi księżyc.

On (zachwycony): I jak pani, upocho myślała na te tego obrzydliwy!

Ona: Pan mnie dziś zasypuje komplimentami.

On: Zdaje mi się, że kobiety tak mądre jak pani, niechętnie słuchają prawdy o sobie.

Ona (wymijająco): Ogród ten jest jednym z najpiękniejszych w Bostonie. Przesiaduję tutaj bardzo chętnie. (Zmierzch. W pobliżu orkiestra przygrywa do tańca. Ona zapatrzona w migotliwe światła wielkomiejskiej).

On (na głos): Widzi pani, pragnąłbym siedzieć tak tygodniami, zamiast trząść się w wagonach pullmanowskich przez całe dnie i noce. Jestem tak zajęty, jak jednooki pies, w opuszczonej przez właściciela wędliniarni.

Ona (marząco): Czy to nie jest przyjemnie tak podróżować? Wiecznie nowe widoki i wrażenia!

On: Tak, ale te upały. W okolicy Chicago...

Ona: Tam pan też jeździ? Poco?

On (jakkby namyślając się): Hm... Joe Sommer... Wie pani... z firmy „Clifford and Sou”... reflektuje na jeden transport L. 622... najlepszy towar jesienny. Pani wie wszak: główną rolę odgrywają w nich ceny...

Ona (przysłuchując się uważnie): To dziwnie! Jeśli macie coś, co doprawdy warto kupić, gdyż jest tanie i będzie miało powodzenie, nigdy nie zwracacie się do mnie.

On: Ależ, droga panno Barney, proszę sobie przypomnieć, co mówiła mi pani przed trzema miesiącami w Nowym Jorku: „Nie weźmie już przed jesienią ani jednej sukni, ani palta, gdyby mi je nawet darowano darmo!”

Ona: No, to jest coś innego.

Ona: No, to co innego.

On (kręcąc głową): Proszę mnie posłuchać, panno Barney! Jeśli przyjdzie do wyboru między Joe Sommer'em a panią, to komu da pierwszeństwo „Passauer, Müller and Kennedy”? (Z lekkim drżeniem w głosie): I gdy trzeba zrobić grzeczność mojej drogiej przyjaciółce, panno Barney, — cóż robi wtedy Dick Parker?

Ona: Tak... ale...

On (patrzy na nią z uwielbieniem).

Ona: A jak wielki jest ten transport?

On (szybko): Drobnostka! 600 sztuk, niech pani bierze!

Ona: Cena?

On: Opuszczam 60 centów, więc 28 dolarów 40 centów za sztukę.

(Księżyc wschodzi. Orkiestra przygrywa słodką melodię. Lekki wiaterek od morza. Słychać głos kobiety, śpiewający pieśń miłosną).

Ona: Kupiłabym po 25 dolarów i 30 centów za sztukę.

On (zapala cygaro): Więc bierze pani?

Ona: Tak. Po 25 dolarów i 30 centów za sztukę.

On: Oddam więc ten transport pani. Joe Sommer będzie przeklinał mnie, ale trudno, nie mogę pani odmówić. Ale teraz mówny o czem innym, — o blasku księżycy i o pani pięknych oczach!

Ona: Pochlebca! — Proszę, zadepeszuje pan do Nowego Jorku, aby mi przysłano towar expresse.

On (biorąc jej dłoń). Tak, a teraz pomówmy na serjo o interesie. (Wymija książeczkę do notowania zamówień).

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI

Dziś, sobota, dwa przedstawienia: o godz. 3 m. 30 po raz przedostatni przed zejściem zupełnym z afisza „Otello” z Junoszą-Stępowskim. Ceny najniższe.

Wieczorem o godz. 8 m. 15 również po raz przedostatni „Orzeł czy reszka” Ceny niższe.

W niedzielę o godz. 3 m. 30 również po cenach niższych po raz ostatni „Orzeł czy reszka”.

Wieczorem w niedzielę „Znakomity Don Juan”.

Mimo niedzieli bilety ulgowe ważne.

W poniedziałek po raz ostatni „Otello”. Ceny najniższe.

We wtorek, środę i czwartek ostatnie trzy występy Kazimierza Junoszy Stępowskiego.

W piątek dwudziesta trzecia premiera sezonu „Błękitny ptak” Maeterlinck’a.

TEATR POPULARNY

Dziś, w sobotę, i jutro, w niedzielę, po dwa przedstawienia pięknej ludowej sztuki ze śpiewami i tańcami „Krakowiacy i Górale” J. N. Kamińskiego z muzyką K. Kurpińskiego. Ceny biletów na dzisiejsze przedstawienie popołudniowe i wieczorowe najniższe. W przygotowaniu historyczny dramat narodowy p. t. „Kiliński”, którego premierę naznaczono na dzień 3 Maja.

„KRAKOWIACY I GÓRALE” W TEATRZE POPULARNYM

Teatr Popularny wystawił wczoraj grana w swoim czasie z olbrzymim powodzeniem we wszystkich polskich teatrach przepiękną pierwszą polską ludową operę p. t. „Krakowiacy i Górale” J. N. Kamińskiego z muzyką Karola Kurpińskiego. Sztuka otrzymała całkowicie nowe dekoracje oraz barwne krakowskie i góralskie kostiumy. W części muzycznej znajdują pole do popisu pp. BrBonowska (Basia), Rostańska (Zosia), Moranowicz (Stach), Urbański (góral Bryndus) i inni. W rolach charakterystyczno-komicznych występ: pp. Saba Zielińska (Dorota), pp. Bielecki (Miechodmuch), Puchalski (Barłomiej), Górecki (Janek), Gałęcki (ekonom), oraz Pilariski w roli studenta Bardosa. Krotkością akcji sztuki przeplatają efektowne tańce góralskie, ogniste krakowiaki, oberki i mazur układu baletm. B. Nowińskiego. Sztukę reżyserował J. Pilariski. Stronę muzyczną prowadzi F. Smolarek. Dekoracje B. Witkowskiego.

HERBATKA „DANCING POD KWITNĄCĄ JABLONIĄ”

Dzisiaj dn. 17 kwietnia w Grand Cafe odbędzie się, z wielkim zainteresowaniem oczekiwaną, herbatka-dancing na rzecz łódzk. żyd. tow. „Ochrony kobiet”.

Jak się dowiadujemy, publiczność nie zawiedzie się w swoich oczekiwaniach, gdyż mile spędzając wieczór, dozna wiele estetycznych wrażeń.

ODCZYT PROF. KAZIMIERZA WILKOMIRSKIEGO.

Staraniem łódzkiego związku zaw. naucz. muzyki odbędzie się dn. 18 b. m. o godz. 4 po poł. w sali konserwatorium p. Heleny Kilińskiej, przy ul. Traugutta 9, odczyt prof. Kazimierza Wilkomirskiego „O współczesnej muzyce francuskiej”. Odczyt będzie połączony z ilustracją muzyczną w wykonaniu pp. Marji i Kazimierza Wilkomirskich. W programie utwory Debussy’ego, Ravel’a i Capolet’a.

MIEJSKA GALERIA SZTUKI

W sobotę i niedzielę upływają ostatnie dni wystawy Stryków, która poruszyła szerokie sfery publiczności fascynującą siłą talentów. W przyszłym tygodniu otwarcie jubileuszowej wystawy seniora łódzkiego artystów Maurycego Trębaczki, która obejmuje około 200 prac tegoż artysty, będących w posiadaniu prywatnym w Łodzi. Na wezwanie komitetu pośpieszyli z przychylną odpowiedzią nieomal wszyscy posiadacze obrazów.

Równocześnie odbędzie się wystawa czterech lwowskich artystek, która spotkała się z nadzwyczajnym uznaniem ostatnio w Krakowie. Poza tem prace swe nadesłali J. Augustynowicz i Piotr Stachiewicz.

Co usłyszymy dziś przez radio

Warszawa, 480 m.

Godz. 17.30—18.00 Koncert orkiestry „Polskiego Radia” pod dyr. prof. J. Dworakowskiego (część II). Godz. 18.00—18.23 Wykład. Godz. 18.30—19.00 Wykład orkiestry (cz. II). Godz. 19.00—19.20 Wykład. Godz. 19.20—19.40 Odczyt p. t. „Jakie znaczenie mogą mieć melioracje dla państwa i miast” wygłosi prof. Stanisław Turczyński. Godzina 19.40—20.00 Komunikat rolniczy. Odczyt p. t. „Zadania walki z gruźlicą w Polsce”, wygłosi dr. Czesław Wrocławski, generalny dyrektor służby zdrowia, prezes związku przeciwgruźliczego. Godz. 20.30 Koncert symfoniczny powiększonej orkiestry „Polskiego Radia” pod batutą dyr. Józefa Ozimskiego z udziałem solistów.

Łódź, 365 m.

Godz. 17.00 Godzina dzieci. Pogadanka, muzyka (kwartet). Godz. 17.45 Śpiew solistów. Godz. 20.00 Sygnał czasu dzwonem Big Ben, komunikaty, odczyt. Godz. 20.25 Sonaty Haydn’a (fortepian). Godz. 21.00 Kabaret. Godz. 23.00 Sygnał czasu, komunikaty, odczyt, wiadomości lokalne. Godz. 23.30—1.00 Muzyka taneczna.

Berlin 505 m.

Godz. 16.30—18.00 Koncert popołudniowy, radioorkiestry berlińskiej. Godz. 18.35 Lekcja Esperanto. Godz. 19.00—19.30 Odczyty. G. 20.30—24.00 Muzyka taneczna.

Zamach na szkolnictwo powszechne

Jest nim projekt podporządkowania szkolnictwa władzom administracyjnym

Zakusy te winny być z całą bezwzględnością odparte

W grudniu 1925 r. sejm uchwalił ustawę, która otrzymała miano ustawy o oszczędnościowej.

Ustawa ta w znacznym stopniu dotknęła szkolnictwo powszechne — poczyniono w niem cały szereg oszczędności w wydatkach personalnych, które zastosowano, począwszy od stycznia r. b. (odjęcie wynagrodzenia za administrację, zmniejszenie poborów za kierownictwo szkoły i t. p.), jednak kardynalnej zasady zwiększenia ilości dzieci w klasie do 80, na szczęście, jeszcze nie wprowadzono w życie — ma to nastąpić w przyszłym roku szkolnym.

Wprowadzenie w życie tej zasady grozi poważnymi konsekwencjami szkole powszechnej, gdyż z jednej strony obniży stopień organizacyjny szkoły, a co zatem idzie i jej wartość naukową, z drugiej zaś strony uniemożliwi oddziaływanie wychowawcze szkoły. Władze szkolne już dzisiaj wywierają nacisk, by każda szkoła 7-klasowa posiadała co najmniej 350 dzieci, czyli, że każdy oddział tej szkoły winien liczyć 50 wychowanków. Czy jest to możliwe? Gdyby dzieci do szkół powszechnych wstępowały w wieku normalnym, to jest mając lat 7, możnaby się jeszcze z tem pogodzić, ale przecież dotychczasowe doświadczenie mówi zupełnie co innego.

Mamy w szkołach powszechnych znaczny odsetek dzieci, które wstępują do szkoły w 8 a nawet 9 i 10 roku życia i nie mogą w normalnym czasie szkoły ukończyć — odpadają począwszy od klasy

piątej, wskutek czego ilość dzieci w klasach starszych maleje — wynosi bowiem 30 — 40 dzieci w klasie.

W myśl wymagań władz szkolnych trzeba będzie obniżyć stopień organizacyjny tych szkół, czyli pozbawić dzieci możliwości ukończenia całkowitej szkoły powszechnej. Prawda, że na terenie miast klasy mniej liczne będą mogły być skomasowane, ale wieś dobrodziejstwa 7-klasowej szkoły powszechnej będzie pozbawiona. Zadajmy sobie teraz pytanie, czy poziom umysłowy młodego pokolenia jest już tak wysoki, że dzisiaj z powodu trudności finansowych państwa możemy przystąpić do częściowego jej obniżenia? Czy naprawdę wtedy, kiedy wszystkie państwa zachodniej Europy dążą do jak najwydatniejszego podniesienia poziomu swych szkół, my możemy z całym spokojem poziom ten obniżyć? Czy jest to lepsze wydanie hasła „dojść gramotnych”? Trudno w to uwierzyć, a jednak szkolnictwo zwłaszcza powszechne nie ma u nas należytego zrozumienia. Ciągłe jest nękane ciągle doznaje krzywdzącej opieki różnych przeżytków, czy domorskich reformatorów. Weźmy na przykład ostatni projekt komisji trzech z p. Bobrzyńskim na czele, który pragnie podporządkować szkolnictwo władzom administracyjno-policyjnym, gwałtownie w budżecie państwa oszczędności. Żadnych oszczędności realizacja tego projektu nie przyniesie, przeciwnie nastąpić musi dalsze trwonienie grosza publicznego, gdyż trzeba będzie powołać cały szereg no-

wych urzędników, by ta skomplikowana maszyna mogła ruszyć z miejsca. Dzisiaj inspektor szkolny mianuje nauczycieli w porozumieniu z kuratorem okręgu, zaś w myśl projektu komisji trzech, musi na każdą nominację nauczyciela uzyskać zgodę starosty, względnie o ile ten wyrazi swój sprzeciw, zaskarżyć decyzję jego do rady szkolnej wojewódzkiej, a nawet ministra oświaty, który decyduje jako instancja najwyższa. Jest to nowy kwiatek św. Biurokracji, którym chce nas uraczyć p. Bobrzyński.

P. Bobrzyńskiemu nie chodzi w tym wypadku o oszczędności, aczkolwiek tym frazeosem operuje, słoń mu się miraż wszechwładztwa starostów — cele polityczne. Pragnie on by nauczyciel był posłusznym narzędziem w rękach starosty, a zwłaszcza, by przy wyborach do władz ustawodawczych lub samorządowych, spełniał rolę agitatora. Przypuszczamy, że nauczycielstwo, posiadające zwartą organizację, do tego nie dopuści i może śmiało liczyć na rodziców, posyłających swe dzieci do szkół powszechnych. Musimy mieć szkołę niezależną od wszelkich zabarwień politycznych, w myśl przysłowia: „że taka będzie szkoła polska, jak kim będzie jej nauczyciel”.

Niewolnictwo polityczne nauczyciela ujemnie odbije się na szkole polskiej, do czego dopuścić nie możemy.

Trzeba w porę zamachy te odeprzeć i nie dopuścić, by szkoła stała się bazą walk politycznych.

B.

Nowela do ustawy o ochronie lokatorów

nie poprawiła doli niezamożnych lokatorów

Wydział prawny centrali zrzeszeń lokatorów R. P. nadesłał następujące uwagi.

Wzrastający kryzys gospodarczy już w połowie roku ubiegłego zmusił rzesze lokatorskie do zwrócenia się do ciał prawodawczych o wstrzymanie dalszych podwyżek komornego i to nie tylko ze względu na opłakany stan ekonomiczny kraju, lecz i ze względu na to, że komorne wraz ze świadczeniami i podatkiem mieszkaniowym już w październiku r. 1925 przekroczyło normy przedwojenne: o ile przed wojną przeciętna norma komornego stanowiła około 20 proc. budżetu przeciętnego lokatora, o tyle w październiku r. 1925 norma ta przekroczyła 25 proc. budżetu dla lokali mniejszych i 35 proc. — dla większych lokali.

Sejm po półrocznej prawie pracy wydał nowelę zmieniającą poprzednią ustawę o ochronie lokatorów, która to nowela miała być obroną interesów najbardziej potrzebujących rzesz lokatorskich.

Przyjrzyjmy się owocom tej pracy. Art. 1 nowej ustawy wstrzymuje dalsze podwyżki komornego dla lokali jednopokojowych od dnia 1 kwietnia do końca

bież. roku. Niestety, zapomniano tu o jednej rzeczy: t. zw. świadczenia od lokali jednopokojowych są pobierane w tak nadmiernej ilości, że są wypadki, gdzie przekraczają one kilkakrotnie samo komorne. Gdyby sejm wrócił uwagę na tę okoliczność, że z dniem 1 lipca r. b. komorne od jednopokojowych mieszkań dosięgnie 55 proc. i że wtedy zgodnie z art. 7 ustęp 2 ustawy o ochronie lok. z dnia 11 kwietnia 1924 r. ustają opłaty za świadczenia oprócz opłat za wodę i wywózkę nieczystości, toby z pewnością zrobił lepiej, uchwalaając początek wstrzymania dalszych podwyżek komornego z dniem 1-go lipca, a nie z dniem 1 kwietnia r. b., na czeby kategoria lokatorów, których sejm wziął pod swoją szczególną opiekę, zyskała więcej, niż przy obecnym stanie rzeczy. Tymczasem zaś dla lokatorów jedno- i dwupokojowych mieszkaniowa sytuacja pozostaje bez zmiany, gdyż wobec tego, że właściciele domów liczą za świadczenia jak tylko im się żywnie podoba, łatwo przewidzieć, że na tych świadczeniach odbijają sobie i wstrzymanie podwyżek komornego.

Polepszenie losu lokatorów ma zawierać ustęp 4 art. 2 noweli, który opiewa: w sprawach o eksmisję może sąd, względnie urząd rozjemczy z urzędu lub na wniosek pozwanego w uwzględnieniu stosunków gospodarczych pozwanego odroczyć termin opróżnienia przedmiotu najmu do 6 miesięcy, oraz odroczenie to w razie trwania powodów odroczenia przedłużyć do dalsze 6 miesięcy, jeżeli eksmisję orzeczono z przyczyny, przewidzianej w art. 11 ustępu, to w wypadkach wyrzekania komisji wyznaczały jej termin możliwie odległy, a to ze względu na trudność znalezienia innego lokalu. Termin ten byłby nieraz odraczany. Obecna redakcja tego artykułu dopuszcza odraczanie terminu eksmisji tylko w wypadkach niewypłacalności.

Wątpliwe jest bardzo, czy sądy skrepowane tym artykułem, będą chciały stosować odroczenie eksmisji wyrzekanej z innej, niż niewypłacalność zasady.

W konkluzji należy przyznać, że artykuł ten jest pogorszeniem, a nie polepszeniem dotychczasowej ustawy.

Ustęp 5 art. 2 noweli pozwala sądom na rozłożenie na raty, lub odroczenie zapłaty zaległego komornego, dodając jednocześnie ograniczenie, że tylko w tym wypadku jest to dopuszczalne, jeżeli lokator dochody czerpie tylko z pracy, a zarobek miesięczny lokatora żyjącego samotnie, nie przekracza zł. 80, a utrzymującego rodzinę — zł. 120. Tu już dziwić się wypada nieznajomości prawa prawodawcy; albowiem dotąd na zasadzie kodeksu cywilnego sądy miały prawo wędług uznania, oczywiście na wniosek pozwanego, zawsze rozłożyć zasądzoną sumę na raty i często to stosowały, wchodząc w ciężkie położenie materialne lokatora. Obecnie nie dość, że sądy będą skrepowane w swoich orzeczeniach powyższym artykułem wogóle, ale jeszcze będą musiały żądać od lokatorów eksmitowanych dowodu, że zarabiają mniej niż 80, względnie 120 zł. miesięcznie, a nie zaś 81, albo 121 zł. Co się tyczy ustępu 3 art. 23 a), który brzmi: „wniosek o odroczeniu może być wniesiony przed terminem płatności i tylko odnośnie do komornego, którego czas płatności ma nadejść w trzech miesiącach od dnia złożenia wniosku”, to ustęp ten jest tak mętny i niezrozumiały, że niechybnie wprowadzi chaos w rzecznictwie sądowym, co oczywiście w korzyść dla lokatorów nie będzie.

Jednym słowem cała nowelizacja ustawy o ochronie lokatorów jest jednym wielkim dla tych lokatorów minusem.

Walka z gruźlicą

Odczyty To w. T. O. Z.

W celu wciągnięcia szerokich warstw ludności do społecznej walki z gruźlicą ministerstwo spraw wewnętrznych wyznaczyło trzecią sobotę i niedzielę kwietniową jako dni propagandy przeciwgruźliczej, w których to dniach na obszarze Rzplitej Polskiej mają być urządzone odczyty, pogadanki, pokazy i inne dotyczące gruźlicy.

Ze względu na doniosłe znaczenie walki z gruźlicą, towarzystwo ochrony zdrowia ludności żydowskiej w Polsce, oddział w Łodzi, urządza w swoim lokalu przy ul. Andrzejki 1 następujące odczyty bezpłatne:

1) W sobotę, dnia 17 kwietnia o godzinie 5 po południu Dr. E. Gutman, ref. na temat „Jak się uchronić gruźlicy?”

2) W sobotę, dnia 17 kwietnia o godzinie 8 wiecz. dr. M. Wolfson ref. na temat „Walka z gruźlicą jako chorobą społeczną”.

3) W niedzielę, dnia 18 kwietnia o godzinie 5 po południu dr. J. Herszfiński ref. na temat „Gruźlica u dzieci i sposoby jej zwalczania”.

4) W niedzielę dnia 18 kwietnia o godzinie 8 wieczorem dr. L. Szyfman ref. na temat „Gruźlica w Polsce i w szczególności u żydów”.

Obowiązkowe egzamina dla rowerzystów

odbywają się we wtorki i piątki

Biuro wojskowo-policyjne magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości, że na zasadzie par. 1 rozporządzenia min. robót publicznych i min. spr. wewnętrznych z dnia 5 czerwca 1925 r. (Dz. U. R. P., nr. 55 — 25, poz. 379), regulującego używanie i ochronę dróg, wszyscy jeżdżący na rowerach podlegają egzaminowi ze znajomości przepisów o ruchu na drogach publicznych.

Komisja egzaminacyjna urządza dwa razy w tygodniu, t. j. we wtorki od godz.

13 — 15 (1 — 3 po poł.) i w piątki od godz. 17 — 19 (5 — 7 po poł.) na placu tow. „Union” przy ul. Przejazd 7.

Począwszy od poniedziałku, t. j. od dnia 19 kwietnia r. b. numery do rowerów będą rozdawane w biurze wojskowo-policyjnym (plac Wolności 14, w podwórzu) tylko za okazaniem zaświadczenia otrzymanego od powyżej wspomnianej komisji egzaminacyjnej.

Opłata za egzamin wynosi 1 zł.

Wyrok śmierci za usiłowanie zabójstwa ferował wczoraj sąd doraźny w Łodzi Złodziej, chcąc zbiec policjantowi, strzelił doń trzykrotnie

Wczorajsze posiedzenie sądu okręgowego należało do tak zwanych sensacyjnych.

Mianowicie odbył się sąd doraźny nad Władysławem Tomczakiem, oskarżonym o usiłowanie zabójstwa funkcjonariusza policji państwowej podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych.

Rozprawa została naznaczona na godz. 10.

Już od wczesnego rana liczne tłumy publiczności łaknącej ciekawych momentów przewodu sądowego napełniają szybko salę sądową.

Wśród obecnych łatwo odróżnić ze względu na przygnębiony wyraz twarzy krewawych i przyjaciół oskarżonego.

Pierwsze rzędy ławek zajmuje szkoła policyjna i przedstawiciele sfer wojskowych.

Wkrótce zjawia się kompania wartownicza żołnierzy z nastawionymi bagnietami, która obstawia wejście do sali rozpraw i ławę oskarżonych. Wprowadzają oskarżonego. Jest to wysoki, szczupły szatyn, ubrany w kurtkę wojskową.

Przygnębienie i niepokój o swój los maluje się na jego twarzy. Siada na ławie oskarżonych otoczony wartą wojskową i zmęczonym wzrokiem obrzuca publiczność. Kilkakrotnie rozlega się w sali sądowej płacz małego dziecka, znajdującego się na ręku kobiety — to kochanka oskarżonego wraz z jego potomkiem.

O godz. 10 m. 30 wchodzi na salę komplet sędziowski w następującym składzie: przewodniczący sesji sądu doraźnego Witkowski, asesorowie Witkowski i Ilinicz. Oskarżał prokurator Krychowski.

Obrońcą z urzędu oskarżonego został mec. Kneppel, którego jednak sąd zwolnił z tego obowiązku ze względu na to, iż obrony podjął się mec. Forelle.

Po sprawdzeniu personaliów oskarżonego następuje odczytanie aktu oskarżenia, który następująco przedstawia okoliczności sprawy:

Dnia 20 marca roku bieżącego posterunkowy policji państw. Ignacy Orłowski pełniąc służbę obchodową, natknął się przy zbiegu ul. Kościuszki i Legionów w Pabjanicach na pewnego osobnika, niosącego worek na plecach. Ponieważ człowiek ten wydał się posterunkowemu podejrzanym, Orłowski postanowił go zatrzymać.

Nieznamy na widok policjanta począł uciekać, lecz po chwili został przytrzymaany przez Orłowskiego. Orłowski chwycił tego osobnika za kołnierz, nie pozwalając mu uciekać.

Zatrzymany począł szamotać się z posterunkowym, lecz widząc, że się nie uda mu uciec, prosił o uwolnienie.

Podczas szarpania się czapka oskarżonego spadła na ziemię. Otrzymałszy zapewnienie od zatrzymanego, że nie będzie uciekał, Orłowski puścił go przed siebie trzymając w prawej ręce rewolwer a lewą usiłując dobyć gwizdek, by zaalarmować inne posterunki.

Z tego momentu skorzystał zatrzymany, gdyż wyjął błyskawicznym ruchem rewolwer i strzelił trzy razy do posterunkowego, przebijając, na szczęście, tylko torbę policjanta.

Nim Orłowski zdążył się zorientować i wystrzelić do napastnika, osobnik ten uciekł szybko i skrył się w ciemnościach nocy.

Na miejscu walki pozostała czapka nieznanego i worek.

Orłowski zameldował o powyższym fakcie w komisariacie pol. państwowej w Pabjanicach, gdzie zarządzono ostrą obławę za zbiegłym.

ny policji jako podejrzanym o liczne kradzieże.

Wkrótce nastąpiło aresztowanie Władysława Tomczaka, który początkowo wypierał się wszystkiego jednak wkońcu przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa.

Na wczorajszym przewodzie sądowym Tomczak potwierdził okoliczności sprawy, podane w akcie oskarżenia, jednak twierdzi, że strzelał tylko 2 razy, ale nie do policjanta, lecz w powietrze na postrach.

Zadnego zamiaru zabicia posterunkowego oskarżony nie miał.

Tomczak opowiada następnie, że był już dwukrotnie karany za kradzież i że broń nosił tylko dla postrachu.

W dalszym ciągu przewodu sądowego sąd przystępuje do badania świadków, po uroczystym ich zaprzysiężeniu w obecności ks. Skowrońskiego.

Pierwszy zeznaje świadek Ignacy Orłowski, posterunkowy pol., który właśnie spotkał oskarżonego. Orłowski przedstawia sądowi cały przebieg sprawy, zgodnie z aktem oskarżenia.

Orłowski kategorycznie twierdzi, że

oskarżony strzelał trzy razy, a nie dwa, przyczem strzały następowały jeden za drugim.

Na pytanie mec. Forellego świadek stwierdza, że gdy opisał w komisariacie wygląd zatrzymanego, posterunkowy Ambroziński ustalił, że jest to zapewne Władysław Tomczak.

Następny świadek Jacenty Cieciora, który również tej nocy pełnił służbę policyjną w Pabjanicach, jako sekcyjny, potwierdza zeznania Orłowskiego, podkreśla jednak, że bezpośrednio nie był świadkiem całego zajścia.

Posterunkowy Ambroziński, badany z kolei jako świadek, opowiada sądowi, że gdy Orłowski przedstawił mu w komisariacie rysopis napastnika, od razu poznał z tego, że tą osobą musiał być Władysław Tomczak, którego Ambroziński dobrze znał, gdyż mieszka niedaleko odeń.

Ambroziński udał się natychmiast do kochanki oskarżonego, sądząc że zdoła tam odnaleźć oskarżonego. Kochanka poszukiwanego nic nie wiedziała widocznie jeszcze o całym zajściu, gdyż zdziwiła się wizytą policjanta. Pragnąc stwierdzić, czy czapka, która została na miejscu prze-

stępstwa jest faktycznie własnością Tomczaka, Ambroziński powiedział kochance oskarżonego, że „Tomczak upił się okropnie i biega po mieście w szerokim kapeluszu góralskim”.

Wówczas kobieta odrzekła, że to jest niemożliwe, gdyż Tomczak poszedł na wesele w granatowej maciejówce, a nie kapeluszu.

W ten sposób udało się stwierdzić, że czarna czapka — granatowa maciejówka — jest faktycznie własnością Tomczaka i że Tomczak był tym zatrzymanym przez Orłowskiego osobnikiem.

Następnie z zeznań Ambrozińskiego wynika, że w chwili gdy policja wychodziła z domu kochanki oskarżonego, Tomczak zjawił się na podwórzu tego domu. Zatrzymany, wypierał się całkowicie czynionych mu zarzutów, lecz potem przyznał się do winy.

Po zeznaniach ostatniego świadka Tadeusza Staszewskiego, który prowadził dochodzenie policyjne w tej sprawie i orzeczeniu biegłego rusznikarza Matjatko, głos zabrał przedstawiciel publicznego urzędu oskarżenia, prokurator Krychowski.

Prokurator w swym przemówieniu scharakteryzował czyn oskarżonego z punktu widzenia społecznego, twierdząc, że oskarżony świadomie i celowo wyzyskał odpowiedni moment i strzelił do policjanta — stróża bezpieczeństwa i mienia obywateli w zamierze zabicia go.

Fakt ten, iż cały szereg okoliczności zupełnie przypadkowych, spowodował, że posterunkowy policji żyje, nie łagodzi absolutnie przestępstwa, popełnionego przez oskarżonego i nie powinien wpłynąć na wymiar kary, jaki ustawa o sądach doraźnych za podobne naruszenie prawa przewiduje.

Zamach na życie funkcjonariusza policji podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych powoduje tylko jedną sankcję — karę śmierci.

Nakładając ciężki obowiązek na policję, która stanowi podstawę bezpieczeństwa publicznego, państwo winno odpowiednio zabezpieczyć życie tych ludzi. Wkońcu wnosi prokurator Krychowski o karę śmierci dla oskarżonego.

Mecenas Forelle, analizuje szczegółowo przemowę prokuratora i przychodzi do wniosku, że oskarżonemu Tomczakowi nie można zarzucić usiłowania zabójstwa posterunkowego. Działal on tylko, zdaniem obrońcy, aby faktycznie odstraszyć policjanta i winien odpowiadać ewentualnie za opór władzy. Po analizie prawnej samego pojęcia „usiłowania zabójstwa” powołując się na cytaty z Tagancewa, mec. Forelle prosi o przekazanie tej sprawy sądowi zwykłemu do rozpatrzenia, ewentualnie o bezterminowe więzienie, jako karę dla oskarżonego.

Wyrok śmierci

Po przemowach stron sąd udaje się na naradę. Narada trwała około dwóch godzin. Atmosfera sali sądowej staje się coraz bardziej naprężona. Wreszcie przewodniczący Witkowski ogłasza wyrok, skazujący Władysława Tomczaka, lat 23, na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Oskarżony początkowo jakby nie zdawał sobie sprawy z orzeczenia sądu, po chwili jednak błdy osuwa się z wolna na ławę dla podsądnych.

Mec. Forelle natychmiast wysłał depeszę do prezidenta Wojciechowskiego z prośbą o ulaskawienie skazanego.

Prośbę o ulaskawienie prezydent Rzplitej odrzucił, wobec tego wyrok został nad ranem wykonany.

Wydawanie obiadów dla bezrobotnej inteligencji nie będzie wstrzymane Komitet pomocy bezrobotnym wyasygnował 8 tys. złotych

Wobec wyczerpania funduszy na wydawanie obiadów dla bezrobotnych pracowników umysłowych wydział opieki społecznej zwrócił się do obywatelskiego komitetu niesienia pomocy pozbawionym pracy, z którego inicjatywy rozpoczęta została powyższa akcja, z prośbą o wyasygnowanie odpowiednich funduszy na dalsze wydawanie obiadów.

Komitet obywatelski na posiedzeniu w dniu 15 b. m. postanowił wyasygnować wydziałowi opieki społecznej na dalszą akcję wydawania obiadów 8.000 zł. Prócz tego sekcja rozdzielcza komitetu obywatelskiego ma wydać pewną ilość artykułów spożywczych dla kuchen, wydających obiady dla bezrobotnych.

Gdy słońce przygrzewa... Falszerze lodów pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności

W związku ze wzmagającą się z nastaniem ciepłej pogody konsumcją napojów chłodzących i lodów, oddział sanitarny przy wydziale zdrowotności publicznej przestrzega producentów przed skutkami prawnymi fałszowania tych produktów.

Jednym z często stosowanych sposobów fałszowania lodów jest dodawanie maki. Z uwagi na to, że domieszka maki szybko rozkłada lody i jest szkodliwa dla zdrowia, oddział sanitarny ostrzega, że w razie stwierdzenia maki w lodach, producenci pociągani będą do surowej odpowiedzialności.

Sodową wodę będziemy mogli pić do godz. 11 wieczorem

Wobec zbliżającej się pory letniej, dowiadujemy się, iż w okresie czasu do 30 września mogą być otwarte sklepy piekarniane od godz. 5-ej rano do 3-ej po południu, sklepy rzeźnicze od 6-ej rano do 4-ej po południu, sklepy rzeźnicze z mięsem koszernem od 7-ej do 5 po południu, a w soboty od 8 do 9 wieczorem, sklepy artykułów spożywczych, kolonialnych i mieszanych, oraz masarnie od 8 do 7 wieczorem, a wreszcie kioski i budki, w których sprzedają do spożycia na miejscu wodę sodową, mineralną i t. d. od 6-tej do 11 wieczorem (ak jadłodajnie). W niedziele i święta mogą być otwarte kioski, budki oraz drobne sklepiki od godz. 6 rano do 11 wieczór. — Mleczarnie i kwaciarnie mogą być otwarte tylko do 10 rano.

Powiększenie sum na akcję doraźną dla bezrobotnych pracowników umysłowych

Wprowadzenie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia nie likwiduje ciężkiej sytuacji pracowników umysłowych, ponieważ tylko pewna ich część zostaje objęta tą ustawą. Organizacje pracownicze Łodzi podjęły już interwencję w celu uzyskania dalszych kwot na doraźne zasiłki dla tych pracowników umysłowych, którzy nie zostali objęci ustawą. W związku z temi staraniami dowiadujemy się, iż zarząd główny funduszu bezrobocia postanowił wystąpić do ministerstwa pracy o powiększenie sum przeznaczonych na doraźną akcję zapomogową dla pracowników umysłowych, pozostających bez pracy.

Ruchome patrole policyjne w pociągach Warszawa — Łódź

W związku z dokonywanymi często kradzieżami i rabunkami w pociągach, szczególnie w nocy, zaprowadzono stałe patrole policyjne w pociągach dalekobieżnych. — Dwóch policjantów stale eskortuje pociągi na najbardziej pod tym względem niebezpiecznej przestrzeni, t. j. od Warszawy do Łodzi przez Rogów, Kuluszki. Policjanci mają za zadanie obchodzić wagony, wysiadać na każdej stacji i zwracać baczną uwagę na wsiadających i wysiadających pasażerów. (L.)

Z „Uzdrowiska”

Kancelarja instytucji zawiadamia, że zapis chorych na wyjazd do „Uzdrowiska” dla kobiet, na sezon tylko półpiątny, odbędzie się we wtorek dnia 20 b. m. od godziny 3-ej do 5-ej po południu.

Kandydatki winny się zgłosić do kancelarji przy ul. Cegielnianej Nr. 57 z dowodem osobistym, w oznaczonym terminie.

Loteria fantowa związku artystów scen polskich

Ciągnięcie loterii fantowej wyznaczone początkowo na dzień 26 marca r. b. zostało odłożone przez odpowiednie władze do dnia 5 maja r. b. i dnia tego odbędzie się już nieodwołalnie.

Pozostałe bilety w cenie 50 gr. sztuka są do nabycia w kasie teatru miejskiego. Tabela wygranych będzie ogłoszona w pismach.

Nasz handel z Sowietami Słabe rezultaty wzajemnych stosunków handlowych

Jak dotąd, stosunki handlowe między Polską a Rosją są daleko mniejsze, niż o tem się mówi i pisze. Podług rosyjskiej statystyki, przywóz z Polski do Rosji w 1924-1925 roku gospodarczym stanowił 10.257 tys. rubli, czyli 26.694 tys. zł., wywóz zaś z Rosji do Polski 3.762 tys. rubli, czyli 9.782 tys. zł., a cały obrót wynosił 14.029 tys. rb., t. j. 36.476 tys. zł.

W imporcie do Rosji Polska w powyższym okresie zajmowała zaledwie 12-te miejsce, w eksporcie zaś — 14-te, a w ogóle w całym obrocie towarowym rosyjskim — 15-te miejsce

Cyfry powyższe dowodzą, że rynek rosyjski już zdążył opanować bardzo silne przemysłowo państwa, współzawodnictwo z którymi będzie wymagać od nas niepomiarnych zabiegów i wysiłków...

Podług danych polskiej statystyki, obrót towarowy z Rosją przedstawia się następująco (w tys. zł.):

	przywóz	wywóz	proc. pokr.
w 1922 r.	2.855	20.938	721
„ 1923 „	4.889	22.576	461
„ 1924 „	4.932	11.418	232
„ 1925 „	9.327	39.333	422

Z zestawienia powyższego wynika, że Rosja za 4 lata zwiększyła swój wywóz do Polski o 226 proc., my zaś tylko o 90 proc.

W ubiegłym roku główne pozycje naszego wywozu do Rosji były (w tys. zł.): materiały i wyroby włókniste 18.271, cukier 11.808, metale i wyroby 3.775, maszyn (przeważnie rolnicze) 989, nasiona i draków cukrowych 284, konieczyna i ceradela 233, barwniki syntetyczne 139, ga-

Ile mamy pieniędzy w obiegu

Obieg pieniężny wzrósł w ciągu marca dość poważnie, bo z 791,7 do 815,2 milj. zł. Mianowicie obieg biletów Banku Polskiego zwiększył się z 376,9 milj. zł. do 389,4 milj. zł., obieg zaś pieniędzy skarbowych, a więc biletów zdawkowych i bilonu, zwiększył się z 414,88 do 425,8 milj. zł. W tej ostatniej sumie przeważającą część stanowiły bilety zdawkowe 2 i 5 złotych, a mianowicie 284,5 milj. zł.; wartość monet srebrnych wynosiła 88 milj. zł., a bilonu niklowego i brązowego 53,4 milj. zł. Podkreślić należy że obieg pieniędzy skarbowych wciąż przewyższa obieg banku emisyjnego.

KRYNICA „Nałęczówka”
pensjonat Drowej —
A. Wąsowiczowej
kuchnia znakomita —
Ceny umiarkowane. 2-7

lanterja 266 (przeważnie guziki i spinki).

Przywóz rosyjski składał się z następujących towarów: produkty spożywcze — 4.408, z nich: ryby świeże słodkowodne 2.444 (samych sandaczy za 562 tys. zł.), ryby świeże morskie 683, łaja 372, olej sło necznikowy 174, ryby drobne, suszone i wędzone słodkowodne 132, rudy żelazne 2.444, gęsi, kury i inne ptactwo domowe 850, produkty zwierzęce 694 (w tem szczecina 607 tys.) i różne drobne — 934.

Również i w b. r. mimo kilku taktycz-

nych posunięć w kierunku ożywienia ruchu handlowego z Rosją, nie widać wyraźnej poprawy. Nawet zakupy sowieckie w Łodzi nie stanowią pod tym względem wyjątku, gdyż równocześnie zakupywano w innych państwach o wiele więcej towaru. Pierwszą większą transakcją uskuteczniłą przez Sowpoltarg, po zainicjowaniu przyjaźniejszego kursu wobec Polski, będzie licencja tego towarzystwa dla handlu z Rosją, na import do sowietów różnych towarów na sumę 500.000 rubli.

Zwyczaj kursu dolara w obrotach pozagiełdowych

W dniu wczorajszym na rynku walut obcych miała miejsce dalsza zwyczaj kursu prywatnego.

Oficjalny kurs dolara na giełdzie warszawskiej pozostał niezmienny i wynosił wczoraj zł. 8.85. Na wczorajszym posiedzeniu giełdy banki dewizowe uzyskały zaledwie nieznaczną część żądanej ilości walut obcych.

Na prywatnym rynku walut obcych w Łodzi w godzinach przedpołudniowych do-

larami obracano po 9,35 w płaceniu, 9,40 w oddawaniu. Wskutek dość dużego zapotrzebowania i braku materiału dolarowego w podaży ujawniła się w godzinach popołudniowych mocna tendencja dla dolara i około godz. 5-ej kurs wynosił 9,65—9,70. Dopiero nad wieczorem nastąpiła nieznaczna zniżka i o godzinie 7-ej dolarami obracano po 9,50 w płaceniu, 9,60 w oddawaniu.

Bank Polski ofiarował wczoraj za dolara zł. 8,80. (rz)

Akcja Kupiectwa Łódzkiego przeciwko nieuczciwym kupcom

Wydział ochrony kredytu przy stow. kupców m. Łodzi przystąpił obecnie do energicznej akcji tak pojedynczej, jak zbiorowej przeciwko dłużnikom mającym swe zamieszkanie na terytorjum Rzplitej. Niezbędne jest tu współdziałanie kupiectwa, które winno zgłaszać zwłaszcza te firmy, które nie uregulowały starych długów, ubiegają się w Łodzi o nowe kredyty.

Obecnie stow. podjęło akcję przeciwko następującym firmom:

- a) Z tytułu własnych protestów:
J. Syman, Kielce; Basia Pik, Równe; Gurwicz, Wilno; Apsz, Wilno; Mutzmacher i Friedrich, Będzin; Weksler i Chocyński, Łódź; Neumark, Częstochowa; Sobel D., Józefów nad Wisłą; Wajsbród, Szydłowiec; Weinberg, Dąbrowa Górnicza; Eilku-

chen Hersz, Ostrowiec; R. Uskołowska i Chaja Czuży, Kowel; Cymerman Sz., Hrubieszów; Propet i Irom, Kraków; Zylbersztrom, Brześć nad Bugiem.

b) Z tytułu zyras:

Sz Sztrowajs, Łódź.

c) Z tytułu otwartego rachunku:

J. Behr, Pabjanice; Herszkowicz, Pabjanice; Kimelman, Czortków.

d) Z tytułu zaliczenia:

Chrześcijański Bank Ludowy, Nowogródek.

e) Całkowite zawieszenie wypłat:

Pilcewicz i Lipman, Zawiercie; Kaufman i Pułtorak, Zawiercie.

Tętno życia gospodarczego Ameryki słabnie

Dane urzędowe wykazują pewne osłabienie intensywności życia gospodarczego Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W okresie od 1 do 7 kwietnia zanotowano wzrost liczby bezrobotnych o dalsze 3 tysiące osób. Zaznaczyć jednak należy, że w stosunku do kwietnia 1925 roku, stan zatrudnienia w bieżącym miesiącu jest większy

o 40 tysięcy osób. Również zanotowano spadek produkcji hut stalowych i żelaznych. Union Federal Reserve Bank w Nowym Jorku zanotował zmniejszenie się kredytów handlowych i wzrost pożyczek o charakterze lombardowo-gotówkowym dla sfer przemysłowych, co jest pewnym dowodem osłabienia biegu interesów

Wahania walutowe

opóźniają przyznanie Łodzi dostaw rządowych

Ostatnie wahania walutowe spowodowały znaczne opóźnienie załatwienia sprawy dostaw dla przemysłu włókienniczego na potrzeby armji. Obecnie podjęte zostały rokowania przedstawicieli łódzkiego przemysłu włókienniczego z przedstawicielami min. spraw wojsk. w sprawie pewnych gwarancji kursowych na waluty niezbędne dla zakupu surowców zagranicznych. W związku z tem stwierdzić należy, iż rokowania mają przebieg pomyślny i w najbliższych dniach nastąpi uzgodnienie stanowiska obu stron.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 15-go kwietnia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 8,85
Franki franc. —

C7FKI.

Belgia 33,05
Holandia 355,85
Londyn 43,12
N. York 8,85
Paryż 30,12
Szwajcaria 171,20
Wiedeń 125,10
Włochy 35,70
Sztokholm —
Kopenhaga —
Praga 26,28
Pożyczka dolarowa 76,00
10 proc. pożyczka kolejowa 138,—
Pożyczka konwersyjna 34,00
8 proc. pożyczka złota —
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 22,5
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 19,00
5 pr. obl. m. Warszawy złotowe 34,75
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złotowe 30,00

Giełda akcyjna

Bank Polski 51,75—51,50
Bank handlowy 1,65
Bank dyskontowy 4,80
Bank zachodni 0,85
Spies 2,20
Chodorów 3,50
Cukier 1,50
Cegielski 6,90

Notowania złotego:

W dniu 16 go kwietnia 1926 r.
Za 100 złotych:
Zurich 58,00
Berlin 44,12 44,58
wypł. na Warszawę 44,15—44,37
Gdańsk 56,95—57,07
wypł. na Warszawę 57,05—57,20
Wiedeń czeki 77,50—8,00
banknoty 75,60—76,80
Praga 37,50
Rya —
Londyn 42,50

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 16-go kwietnia (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano wg. danych gdańskich:
100 złotych polskich 56,95—57,07
czek na Londyn 25,21,00
Telegraficzna-wypłata na Warszawę 56,05—56,20

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 16 go kwietnia (Pat) Zamknięcie giełdy
Londyn 144,50
N. York 29,72
Belgia 109,75
Hiszpanja 425,25
Włochy 119,10
Szwajcaria 57,575
Holandia 117,150
Niemcy 710
Szwecja 798 —
Rumunja 12,00

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 16 go kwietnia (Pat) Zamknięcie giełdy.
Nowy-Jork 4,86 12
Holandia 12 11,75
Francja 144,00
Belgia 151,56
Włochy 12 80
Niemcy 20 41,0
Szwajcaria 25 18
Hiszpanja 54,02
Portugalia 2,53
Dania 18 0 53
Szwecja 18 15,50
Norwegia 22 9,0
Hels ngfors 193,12
Praga 164,06
Wiedeń 34,45
Warszawa 42,50

Gwałtu, co się dzieje!

W drugim stow. właścicieli nieruchomości wybrano członkiem honorowym... p. Helmana

Zarząd stowarzyszenia nie uważa za stosowne zaprosić członków na posiedzenie

Onegdaj wieczorem odbyło się w lokalu towarzystwa kredytowego ogólne zebranie członków II-go stowarzyszenia właścicieli nieruchomości.

Zebranie prowadzone było nader „po domowemu” i wskutek tego systemu prowadzenia obrad na przewodniczącego powołany został p. Szenwic, choć większość zebranych sprzeciwiła się temu.

Na wstępie przewodniczący odstąpił od porządku dziennego i podał pod dyskusję wniosek o mianowanie osławionego bohatera afery ceglanej p. Helmana... honorowym członkiem stowarzyszenia, za rzekome ogromne przezeń położone zasługi dla właścicieli nieruchomości.

Sensacyjny ten i jedyny w swoim rodzaju wniosek spotkał się z ironicznymi oklaskami zebranych, co przewodniczący uznał za przyjęcie wniosku... przez aklamację.

Na poparcie tej nominacji członek zarządu stowarzyszenia p. Lewicki wygłosił wielką mowę, w której porównywał zasługi p. Mojżesza Helmana z zasługami biblijnego Mojżesza.

Przy tej okazji p. Lewicki wypowiedział dytyramb na cześć swoją i zarządu stowarzyszenia.

Większość zebranych członków, niezadowolona z działalności obecnego zarządu, który zaprzepaścił cały szereg najży-

wotniejszych dla organizacji spraw poczęła rzucać ostre „zwischenrufy”.

Mówca niezadowolony z tego dopuścił się niesłychanego nietaktu, nawołując do wydalenia oponentów przez policję, za co nie został przywołany przez przewodniczącego do porządku.

Przed przystąpieniem do wyborów zarządu ujawniło się, iż zarząd rozesłał zaproszenia na posiedzenie tylko połowie członków, chcąc w ten sposób wytworzyć dogodny dla siebie układ sił.

W związku z powyższym wpłynął wniosek o uznanie tego zebrania za nieprawomocne.

Wniosek ten w głosowaniu został przyjęty i zebranie odroczone do jutra. Ol.

Wiadomości sportowe

KOMUNIKAT WYDZIAŁU GIER I DYSCYPLINY nr. 13.

1) Wzywa się do wydziału G. i D. na d. n. 23 kwietnia 1926 r. przedstawicieli kl. Turystów i Ł.T.S.G., oraz gracza Weliszka T.

2) Kaliski żyd. klub sportowy w Kaliszu wpłaci T. G. Sokół, Zd.-Wola, tytułem kosztów poniesionych przez T. G. Sokół z racji niestawienia się na zakontraktowane zawody w Zd.-Woli na dzień 11 b. m., kwotę zł. 31.50. O zlikwidowaniu zaręgu zawiadomij W. G. i D. Sokół w Zd.-Woli.

3) Prośbę Rudzkiego T. S. G. uwzględnia się, wliczając do okresu kary nałożonej na gracza Geringa B., czas jego zawieszenia (komunikat nr. 44 p. 6 i nr. 49 p. 5).

WKRÓTCZE ROZGRYWANE BĘDĄ W ŁODZI MECZE RUGBY.

Łódzki klub sportowy chcąc zapoczątkować na gruncie łódzkim grę w rugby zorganizował na gruncie łódzkim 2 drużyny, które pod fachowym kierown. b. gracza „Orla Białego” p. Sobocińskiego, będą trenować dwa razy w tygodniu (wtorki i piątki) na własnym boisku. Aby szybko spopularyzować grę rugby, która na Zachodzie emocjonuje setki tysięcy widzów, wprowadza ŁKS. już w najbliższej przyszłości tę inowację, że zawody rugby rozgrywane będą jako przedmeczowe zawodów piłki nożnej. W przyszłym miesiącu, a więc w maju odbędzie się w Łodzi mecz w rugby pomiędzy mistrzem Polski „Orłem Białym” i ŁKS-em. W dniu dzisiejszym, 16 b. m. o godz. 4-ej po południu odbędzie się na boisku ŁKS. pierwszy mecz trening. ŁKS. za naszym pośrednictwem zawiadamia wszystkich, którzy uprawiać chcieliby sport rugby, że mogą się zapisywać w sekretariacie klubu. Piotrkowska nr. 108.

MIEDZYOKRĘGOWE ROZGRYWKI O PUHAR P. Z. P. N-u ODBĘDĄ SIĘ W M. LIPCU.

(r) Jak się dowiadujemy Kraków zawiadomił telegraficznie Ł. Z. O. P. N., że rozgrywki międzyokręgowe o puchar P. Z. P. N. odbędą się dopiero w miesiącu lipcu, t. j. po ukończeniu w poszczególnych okręgach gier o mistrzostwo klasy A.

Dzięki temu wszystkie drużyny reprezentujące dane okręgi, mając już poza sobą ciężkie spotkania o mistrzostwo wystąpią w dobrej formie i będą mogły godnie bronić swych braw.

UNION — W. K. S.

(r) Wykorzystując wolny termin niedzielny, zarząd S. S. „Unionu” postanowił rozegrać zawody towarzyskie z W. K. S-em W spotkaniu tem zieloni będą mieli okazję dowiedzieć, czy zwycięstwo ich nad drużyną Ł. T. S. G. (3:1) było faktycznie zasłużonym, czy też tylko uśmiechem szczęścia.

Zawody powyższe odbędą się na boisku W. K. S-u o godzinie 10.30 przed południem.

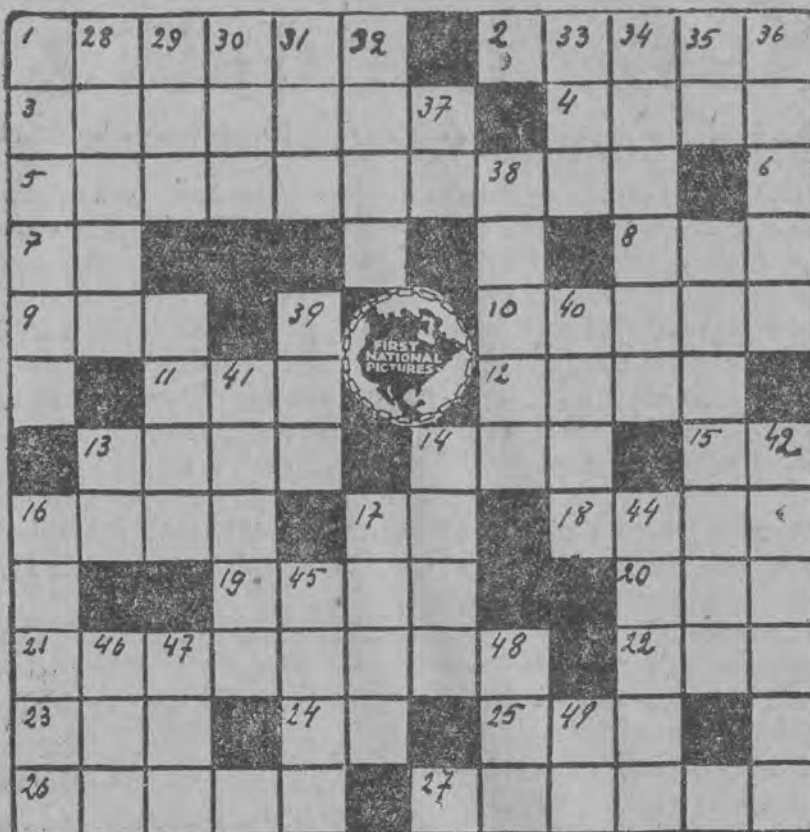
ZASŁUŻONY CZŁONEK ZARZĄDU ŁZOPN., P. KAHN, PODAŁ SIĘ DO DYMIJSJI.

Jak się dowiadujemy, członek zarządu Łódzkiego Z. O. P. N., p. Kahn, który z wielkim poświęceniem pracował od szeregu lat dla dobra sportu łódzkiego, podał się na ostatnim posiedzeniu do dymisji, którą zarząd przyjął. Przyczyna ustąpienia p. Kahna nie jest narazie wiadoma.

BIEG SZTAFETOWY LONDYN—BRIGHTON.

LONDYN, 14 kwietnia. Wielki doroczny bieg sztafetowy Londyn—Brighton na dystansie 52 mil. (około 34 klm.) wygrała drużyna klubu Birchfield Harriers w czasie 4:35:34. W skład drużyny wchodziło 8 biegaczy.

Krzyżówka „Czarnego Anioła”



Znaczenie wyrazów.

Poziome. 1. Kolorowy. 2. Istota niezemska. 3. Bierze. 4. Kombinacja loteryjna. 5. Przystosowania. 6. Spójnik. 7. Morze skandynawska (wsp.). 8. Dźwięk. 9. Rzeka w Europie. (wsp.) 10. Ubranie. 11. Liczebnik. 12. Pierwszy lotnik. 13. Miejscowość w Korei. 14. Zaimek. 15. Pierwiastek etem (wspak). 16. Zwrot staropolski. 17. Zaimek francuski (wspak). 18. Marka samochodowa. 19. Liczebnik. 20. Marka kapeluszy. 21. Najpierwotniejsze uczucie. 22. Narzędzie ślusarskie. 23. Imię męskie (wsp.). 24. Słynny sos do mięsa (wspak). 25. Zwrot, którego używał Adam. 26. Istota niezemska (wspak). 27. Kolorowy (wspak).

Pionowe: 1. Kolorowy. 28. Zgromadzenie duchowne. 29. Spójnik w narzeczu ludowym. 30. Poważanie (wspak) 31. Nowy — w obcym języku. 32. Kłótnie (wspak). 33. Imię męskie (wspak) 34. Wodospad. 35.

Przyimek. 36. Istota niezemska (wspak). 37. Rzeka. 38. Dawna moneta. 39. Bij. 40. Miasto naftowe (wspak). 41. Przyrodnik i filozof niemiecki. 14. Imię męskie zdrobn. 42. Kolorowy. 16. Istota niezemska. 17. „Tak” w ludowym zwrocie. 45. Roślina pastewna. 46. „Nowy w obcym języku. 47. Przedimek francuski. 48. Spółgłoska fonetyczna (wspak) 49. „Idź” w obcym języku fonetycznie. 44. Czynię.

Za trafne rozwiązanie powyższej krzyżówki redakcja „Głosu Polskiego” przezna cza 6 nagród:

I nagroda — 3 bilety do kina „Reduty”.
II nagroda — 2 bilety do kina „Reduty”.
III nagroda — 2 bilety do kina „Reduty”.
IV nagroda — 1 bilet do kina „Reduty”.
V nagroda — 1 bilet do kina „Reduty”.
VI nagroda — 1 bilet do kina „Reduty”.
Rozwiązania winny być nadsyłane do soboty dnia 17 b. m. godz. 7 wieczór.

POTRZEBNI STARSI CHŁOPCY lub DZIEWCZĘTA

ewent. DOROŚLI—BEZROBOTNI DO ROZNOŚZENIA GAZET

Wymagana mała kaucja. Zgłaszać się do administracji „Głosu”, Piotrkowska 106, pomiędzy 4—6 po południu. 2005—3

Park Julianów

W niedzielę, dnia 18 b. m. od godz. 8 rano będzie otwarty Park Julianów dla Szanownej Publiczności.

1992—2

ZARZĄD.

Tworzyjanki pod Koluszkami.

W willi Rejentowej Chrzanowskiej od 1-go maja pokoje z całodziennym utrzymaniem. Dom skanalizowany, elektryczność, telefon Park iglasty Kąpiele rzeczne, wanna, tenis Opieka lekarska. Wiadomości udziela: Dr. Mogilnicki, Sienkiewicza 57, Dr. Marzyński, Piotrkowska 175 i M. Chrzanowska, Przejazd 40, tel. 5-21 od 4—6. 1571—1

OGŁOSZENIE.

4 Okręg. Szef. Bud. w Łodzi, ul. Piotrkowska 212, poszukuje pomieszczeń, położonych przy bocznicy kolejowej. Relektanci złożyć oferty do 4 Okr. Szefostwa Budownictwa w Łodzi, ul. Piotrkowska 212, do dnia 1 maja 1926 r.

W ofercie musi być wymieniona przestrzeń powierzchni zabudowań w mtr kwadr. i cena czynszu dzierżawnego od 1 go mtr kwadratowego w stosunku rocznym. 2004—2

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy

Ogłoszenia dla poszukujących pracy, bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla odtarujących 1 zł. 50 groszy

SPRZEDAŻ i KUPNO

KUPIE

pianino do nauki, płacę gotówką. Oferty sub „Pianino”. 1998-2-k

SAMOCHÓD

Ford do sprzedania Balucki Rynek 3. 1944-6-k

WÓZECZEK

żółty, ciężki-sportowy, nowy, okazynie do sprzedania. Wiadomość u lek.-dent. Piotrkowska 107 m. 10. 1996-2-k

LOKALE i MIESZKANIA

ODSTAPIE

mieszkanie pokój z kuchnią i p. front, przy rogu Przejazd i Andrzeja z meblami lub bez. Oferty: Biuro Dzienników, Piotrkowska 103, Gajewskiego. 2000-2

POKÓJ

umeblowany odnajme od zaraz, Narutowicza 44 m. 34. 1965-3-m

1 LUB 2 POKOI

poszukuje. Oferty z podaniem warunków do „Głosu”. 2008-1-m

DONIESIENIA ROZMAITE

LETNISKO

dwa pokoje z kuchnią wśród lasu i parku, blisko Łodzi dla inteligenta Wiadomość: Przejazd 16 m. 18, lewa oficyna, II piętro od 6 do 8 wiecz. (u dentystki). 1202-3-d

ZGUBIONO

klucz od kasy na łańcuszku, łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem, Chajkin, Zawadzka 8, lewa oficyna, II piętro. 1967-3-d

INTERESY HANDLOWE

DO SPRZEDANIA

sklep spoż.-galant, oraz 2 pokoje z kuchnią, Kilińskiego 105. 1983-3-h

SKLEP

do sprzedania byle zaraz, Abramowskiego nr. 26 1995-1-h

Z POWODU CHOROBY

sprzedam piwiarnię, dobrze prosperującą, w dobrym punkcie na dogodnych warunkach. Ruda-Pabjanicka vis-a-vis remizy. 1979-3-h

SKLEP

do sprzedania z powodu zmiany interesu na Górnym Rynku, Piotrkowska 244, Kapelak. 1594-2-h

ZAGUBIONE DO UMĘTY

HELENA RESPĄ

zgubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi. 1963-1-z

HELENA BARCZEWSKA

zgubiła legitymację zapomogową nr. 4593. 1993-1-z

HADASA WYGODSKA

zgubiła matrykulę, wydaną przez Żeńsk. Gimn. Żyd. 1947-3-z

GIEŁDA PRACY

SŁUŻĄCA DO WSZYSTKIEGO

z dobrymi świadectwami, umiejąca dobrze gotować, potrzebna. Sienkiewicza 37 m. 6. 2009-3

PRZYJME

kasjera z kaucją do 2 tys. zł., pensja do umowy. Zgłoszenia do Biura Dzienników, Piotrkowska 103 1201-2

MAMKA

z prowincji z obfitym i świeżym pokarmem pokarmem poszukuje miejsca. Wymagania skromne. Wiadomość: Szkolna 26, 4 piętro. 1997-2

KURSY

techniki dentystycznej b. lektora zębocznictwa, znane w Łodzi i kraju, czynne tylko dla osób inteligentnych. Szczegóły: Traugutta 5, prawa oficyna, I piętro. 2010-3

MATURYSTKA

udziela lekcji. Ceny b. przystępne, Kilińskiego nr. 63 m. 14. 2006-2

TANIO i GRUNTOWNIE

udziela lekcji na skrzypcach, fortepianie, mandolinie, gitarze oraz przedmiotów teoretycznych. Instrumenty i nuty na miejscu. Amatorom systemem skrótowym. Ulica 6 Sierpnia (Benedykta) nr. 18 m. 14. 1994-2

ZA 10 ZŁOTYCH

nauczyć się można file-toledo, również przyjmuję zamówienia na wszelkie roboty ręczne. Piotrkowska 82 m. 24 do 12 i od 2—5. 1980-2